Nr. 60. Środa, 15 Marca 1911. Rok 101.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . 32 K,	**ćwierćrocznie** 8 K — h,	**rocznie** . . . 24 K,	**ćwierćrocznie** . 6 K,
półrocznie . . . 16 K,	**miesięcznie** 2 K 70 h,	**półrocznie** . . 12 K,	**miesięcznie** . . . 2 K.

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h, drudzy 60 h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **20 hal.**
Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.**, za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9.** W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Leopold Dadej rządowo autoryzowany geometra z siedzibą urzędową w Lisku, złożył przepisaną przysięgę służbową.

L. VIII. a. 271.

Edykt.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że z powodu projektowanego przesklepienia potoku Żelazna woda (dopływ Pełtwi) na przestrzeni mającej 212 m. długości między ul. św. Zofii a ul. Snopkowską we Lwowie odbędzie się wodnoprawne dochodzenie wraz z rozprawą ekspropryacyjną w dniu 3 kwietnia 1911 i rozpocznie się o godzinie 10 przed południem obejściem mającej się przesklepić przestrzeni.

Komisya zbierze się o wyznaczonej godzinie nad potokiem Żelazna woda przy budynku państwowej Szkoły przemysłowej.

Projekt budowy oraz wykazy gruntów, które mają być wywłaszczone, względnie obciążone służebnością, wraz z planami, wyłożone będą stosownie do przepisu § 14 ustawy z 18 lutego 1878 Dz. p. p. nr. 30 w Magistracie lwowskim począwszy od dnia 19 marca 1911 przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw projektowi, względnie zamierzonemu wywłaszczeniu, można wnieść w ciągu powyższych 14 dni na ręce Magistratu lub przy komisyi na miejscu.

Zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione, a interesowani będą uważani za zgadzających się z zamierzonemi robotami i potrzebnem do tego wywłaszczeniem.

Za c. k. Namiestnika
Ustyanowski w. r.

Obwieszczenia

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 11 marca 1911 l. XVII 3836 z wykazem panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawionym na podstawie sprawozdań c. k. starostw, przedłożonych od 4 do 11 marca 1911, i z dnia 13 marca 1911 r. l. XVII. 4176 13/10 o rozporządzeniu Ministerstwa rolnictwa z dnia 6 marca 1911 l. 9218, tyczącem się zakazów wprowadzania bydła rogatego, względnie zwierząt racicowych w celach użytkowych i hodowlanych z Niemiec do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa z powodu istnienia zarazy płucnej i pryszczycy w państwie niemieckiem — zamieszczone są w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 14 marca.

Sprawa meksykańska.

Gdy się czyta wiadomości z drugiej półkuli, to mimowoli przychodzi na myśl, że trudno o bardziej pouczający przykład oddziaływania stosunków ekonomicznych na politykę, jak właśnie najnowsza faza sprawy meksykańskiej. Bez kwestyi bowiem Stany Zjednoczone znacznie obojętniej zapatrywałyby się na zamieszki u sąsiada, gdyby ten sąsiad w gospodarstwie swem nie miał $1\frac{1}{2}$ miliarda inwestowanych przez przedsiębiorczych obywateli amerykańskich. Idzie więc przedewszystkiem o ochronę tego kapitału, nawet na amerykańskie stosunki wcale pokaźnego.

Ale aby go ochronić należycie, musiano jąć się środków, które wkraczają już w dziedzinę polityki. Zmobilizowanie znacznego oddziału armii nad granicą Meksyku — tem silniejszem wszędzie odbiło się echem, że wykracza to poza tradycyę Stanów. Występowały one zawsze jako państwo antimilitarne, niewątpliwie miały więc bardzo ważne powody, skoro zdecydowały się na tak jaskrawe zerwanie z własną zasadą. Podany przez nas komunikat Tafta niezupełnie zadowolił koła dyplomatyczne; w istocie też niepodobna z niego wnioskować na pewno, jaki ta niezwykła wyprawa wojsk amerykańskich weźmie obrót. Zależeć to będzie oczywiście od dalszego przebiegu spraw w Meksyku. Dopóki u steru stoi szczerze sprzyjający Stanom Zjednoczonym prezydent Diaz, lub też jeśli w razie jego zgonu — ewentualność, z którą w obec podeszłego wieku prezydenta trzeba się liczyć — następca pójdzie tą samą co on drogą, nie będą prawdopodobnie wojska amerykańskie miały powodu do wkroczenia na terytoryum moksykańskie.

Ale z chwilą, gdyby rebelia wzięła górę, lub też, gdyby pod naciskiem wojsk rządowych powstańcy usiłowali przebić się na ziemię amerykańską, wojsko generała Wooda porzuci bierne swe stanowisko. Ważną rolę oczywiście odgrywać tu będzie intencya naczelnego komendanta w ocenieniu, czy pewien konkretny wypadek, skoroby się zdarzył, daje dostateczną podstawę do interwencyi, a podobno generał Wood bardzo chętnie porzuciłby bezczynność, na jaką od lat tylu skazana jest armia amerykańska.

Drażliwość, jaką Stany ujawniły w tym wypadku, o tyle jest usprawiedliwiona, że w Meksyku powstała w ostatnich czasach ostra opozycya przeciwko rządowi, a pod jej egidą rozkrzewił się ruch wrogo usposobiony dla Unii. Rzecznicy opozycyi wnosili w Izbie jeden po drugim projekty ustaw, z których każda obliczona była na to, by amerykańskiemu handlowi w Meksyku usunąć grunt z pod nóg i doprowadzić go do ruiny. Na razie opozycya ta nie potrafiła Diazowi wyrwać steru z rąk, ale gdyby kiedyś jej się udało — a najwięcej widoków miałaby w razie śmierci Diaza — to oczywiście Stany użyć będą musiały wszelkich środków, aby ją złamać. Historya stwierdza, że Unia nie robi w podobnych wypadkach wcale ceregieli. Ta, a nie inna była przecie przyczyna, z powodu której zagarnęły one już Texas, Kalifornię i Nowy Meksyk, przedtem należące do Meksyku. Podrażniła rząd związkowy niezawodnie okoliczność, że wedle obiegających pogłosek Japonia dla ubezpieczenia swych interesów wobec Stanów stara się usilnie o uzyskanie punktu oparcia na kontynencie amerykańskim w obrębie jednej z republik, przedewszystkiem zaś w Meksyku, a więc tuż pod bokiem Unii. Prasa amerykańska obawia się, że ta, czy owa republika kierując się zawiścią wobec Stanów, pozwoli sobie na traktacik, który spełniłby życzenie żółtoskórców, a podejrzenie owo zwraca się przedewszystkiem przeciw opozycyi meksykańskiej.

Samo oświadczenie japońskiego ministra spraw zewnętrznych, złożone przezeń w ostatniej mowie programowej, — oświadczenie tej treści, że Japonia pragnie utrzymać jak najlepsze stosunki ze Stanami i że stosunki obecne obu tych mocarstw w istocie są wyśmienite — nie uspokoiło dostatecznie amerykańskiego ogółu. A rząd w Ameryce pozostaje ciągle jeszcze pod wpływem opinii publicznej. Pod tym względem stosunki w Unii nie uległy zmianie, są one takie same, jak były np. wówczas, gdy eksplozya na amerykańskim pancerniku „Maine“ wystarczyła do wypowiedzenia wojny Hiszpanii, choć później stwierdzono niewątpliwie, że Hiszpania wcale nie zawiniła.

Łatwo też stać się może, iż jeśli rozgorączkowanie opanuje umysły, rząd Unii gotów będzie dla zadowolenia jej uciec się do kroków nieuzasadnionych faktami. Dlatego też, jeśli wojska amerykańskie nie zo-

7)

Pamiętnik Elizy Orzeszkowej.

Z AUTOGRAFU AUTORKI
ogłosił
LEOPOLD MÉYET.

III.

(Ciąg dalszy).

Przestrzeni do zabaw miałyśmy mnóstwo w salach, na kurytarzach i dziedzińcach. To też w dni i godziny rekreacyjne, odbywały się tam tańce, gry, gonitwy, figle i swawole najprzeróżniejsze. Sposób życia był następujący: O godz. 7 zrana, służące przebiegały sypialnie, z głośnem wołaniem i w zimie zapalaniem lamp u sufitu wiszących, budząc nas ze snu. O ósmej ubrane, zbiegałyśmy się na odgłos dzwonka do dużej kaplicy, gdzie jedna z nauczycielek odmawiała głośne, niedługie pacierze, któreśmy za nią powtarzały. Drugi dzwonek: śniadanie w klasztornym refektarzu (opisałam go w „Ascetce“), trzeci dzwonek o 9-ej — lekcye trwające do 1-ej, o której znowu w refektarzu obiad, dwie godziny rekreacyi, dwie znowu lekcyj, podwieczorek, uczenie się lekcyj jutrzejszych, wieczerza, zabawa, o 10-ej dzwonek do sypialni wzywający, tam znowu krótkie pacierze, o 11-ej gaszono wszystkie światła. W niedzielę chodziłyśmy do kościelnego chóru na sumę, we czwartek na nieszpory. Dwa razy na rok spowiadałyśmy się, w piątek i sobotę zwykle, a we środę, piątek i sobotę w wielkim poście nie jadałyśmy mięsa. Trzy razy na tydzień miałyśmy lekcye religii i na tem ograniczała się cała strona religijnych wpływów i przyzwyczajeń.

Zakonnice nie kładły na tę stronę edukacyi nacisku szczególnego, książek religijnych do czytania nie dawały żadnych i wogóle nie czyniły nic w celu skierowywania nas ku pozostaniu w klasztorze. Mniemam, że czyniły to po części przez uczciwość, a po części przez interes, bo werbowanie panien do klasztoru, musiałoby pensyi wyjść na niekorzyść.

Zresztą były to kobiety wykształcone, łagodne, lubiące dzieci. Jedną z nich szczególniej, noszącą zakonną nazwę panny Presentoryi, chowam w bardzo wdzięcznej pamięci, pieściła mnie, przynosiła mi różne przysmaki, owoce, pierniczki, poza programowemi lekcyami dawała mnie jednej lekcye: historyi i literatury powszechnej i francuskiej. Zajmowały się one daleko więcej administracyą pensyi, niż nauczaniem. Dwie z pomiędzy nich doglądały naszej odzieży, dwie bywały obecnemi przy obiadach i wieczerzach, jedna, nazywająca się: Matka mistrzyni, strzegła całego porządku sprawowania się panien, ich wygód, wydatków i t. p. W programie naukowym pełniły tylko czynność korepetytorek, powtarzając z nami lekcye zadane przez nauczycieli. Nauczyciele zmieniali się co godzinę. Wszystkich ich pamiętam, ale najlepiej i najwdzięczniej Ignacego Kowalewskiego, który nauczał języka polskiego i literatury polskiej. Był to młody, wysoki blondyn, łagodny, uprzejmy i wymowny. Lekcye jego lubiłyśmy bardzo i korzystałyśmy z nich więcej, niż z innych. Miał wielki talent wykładania, a przy lekcyach literatury deklamował pięknie i w sposób, który obudzał w nas zamiłowanie do dzieł i arcydzieł piśmiennictwa.

Nie wiem czy ten nauczyciel mój żyje dotychczas; jeżeli tak, zobaczyłabym go z wielką radością. Francuskiego języka uczył nas jakiś Leroux, niemieckiego Caro, historyi i geografii Wróblewski, arytmetyki Jasiński; metrów muzyki było wielu, kilkanaście fortepianów dudniło na pensyi od rana do wieczora, w różnych salach i nawet kaplicach, moim był Włoch jakiś, nazwiskiem Novi. Rysunków uczył Werner, ale ja po krótkiej próbie przestałam się ich uczyć. Na lekcye tańców przychodziła każdej soboty baletnica, pani Stolpe, którąśmy bardzo lubiły, bo była piękna, wesoła i na zabój walcowała i polkowała z nami. Oprócz tego, każda klasa miała swoją nauczycielkę świecką, obowiązaną do ciągłego przestawania z uczenicami i ułatwiania im nauki, a dla całej pensyi istniały dwie bony: Niemka, p. Stephen i Francuska, p. Marchand, dozorujące aktów ubierania się i rozbierania i znajdujące się co chwilę na różnych punktach pensyi, w celu pilnowania francuskiej i niemieckiej konwersacyi. Obowiązane byłyśmy mówić dzień po francusku i dzień po niemiecku, za niespełnianie tego obowiązku była nawet kara w kształcie zawieszającego się na szyi języka z czerwonego sukna. W klasach ten przepis spełniany był dość pilnie, ale poza klasami, na kurytarzach i w dziedzińcach, gdyśmy szczególniej rozbawiły się i rozswawoliły, żadna siła nie zdołała nas zmusić do mówienia inaczej jak po polsku. Bony, nauczycielki i sama mistrzyni, gderały i nawoływały do innego mówienia, czerwony język z szyi na szyję przelatywał, a myśmy też wciąż trzepały i hałasowały po polsku. Często też dawano temu pokój, i udawano głuchotę, dopóki nie zamknęły się za nami drzwi, w których niepodobna już było uniknąć francuszczyzny i niemiecczyzny. Rzecz dziwna jednak, że wszystkie używałyśmy pierwszego języka z łatwością i chętnie, drugiego z trudnością i tylko z ciężkiego musu. Było to ogólne. Starszyzna utrzymywała nawet, że w dni niemieckie klasy były daleko cichsze, i istotnie mówiono znacznie mniej, byleby nie mówić po niemiecku. Zdaje mi się, że przypisać to należy przygotowaniu domowemu, w którem daleko więcej uwzględniano język francuski, niż niemiecki, a może jeszcze i wewnętrznym właściwościom dwóch języków.

W ogólności program nauk bogaty nie był. Trzy języki (rossyjski był dowolny, a ja się go nie uczyłam), historya powszechna, historya literatury polskiej, geografia, arytmetyka, muzyka, rysunki i tańce. O naukach przyrodniczych mowy i wzmianki nawet nie było. Największą wagę przywiązywano do języków i muzyki, inne przedmioty traktowano obojętnie. W wyższych klasach czytywałyśmy bardzo dużo. Pan Kowalewski zaznajomił nas wybornie z literaturą 16-go i 18-go wieku, nietylko na lekcyach czytał ustępy, ale dawał nam do czytania Kochanowskiego, Reja, Skargę, Górnickiego, Krasickiego, Trembeckiego i in. Mickiewicz znajdował się w bibliotece pensyjnej, czytywałyśmy go więc przy lekcyach i poza lekcyami, jakoteż wiele rzeczy Kraszewskiego, Korzeniowskiego, Chodźki, Syrokomli. Z rzeczy francuskich pamiętam czytanych wówczas: Marmontela „Contes moraux“, Lamartine'a, Chateaubrianda, kontrabandą prawdopodobnie na pensyę przekradzione powieści Sandeau i Sanda. Z niemieckich autorów znałam też, kończąc pensyę, przynajmniej nazwiska i ustępy najsłynniejszych, pamiętam nawet wybornie, jak siedząc na ogrodowych schodach z Wandą Wasiłowską (siostrą Konopnickiej) i Leontynką Niemirycz, czytałyśmy we trzy Szyllerowskiego „Don Karlosa“. Dwie Janiszewskie znowu, Walerya i zdaje się, Celina, dały mi do przeczytania kilka powieści Dumasa, które z miasta przyniosły i Suego „Tajemnice Paryża“. Było wogóle tej czytaniny zaleconej, pozwolonej i wzbronionej dużo. „Pojatę czyli córkę Lizdejki“ Bernatowicza, czytałam cztery razy, i namiętnie do tej książki byłam przywiązana. Pierwsze też w życiu erotyczne wrażenie otrzymałam z powieści Korzeniowskiego „Kollokacya“, której bohater, Józef Starzeński (o ile pamiętam) podobał mi się bardzo i wprost mnie rozmarzył. Musiałam mieć wtedy lat 14. Wiedziałam, że będę majętną, marzyłam, że jak Kamila z „Kollokacyi“, poślubię ubogiego i szlachetnego młodzieńca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

staną rozpuszczone, trzeba liczyć się z możliwością przejścia ich do akcyi wojennej.

Nowy Jork. Sekretarz państwowy departamentu wojny oświadczył, że nie sądzi, by amerykańskie wojska mogły być zmuszone do wkroczenia do Meksyku. Stałoby się to tylko wtenczas, gdyby Meksyk nie dał dostatecznej ochrony własności obcokrajowców.

Nowy Jork. Do *Timesa* donoszą, że można pozytywnie oświadczyć, iż Stany tylko na wypadek wielkich niepokojów, narażających na szwank interesy obywateli amerykańskich, zamierzają interweniować w Meksyku. Wobec tego, że Meksyk użalał się, iż powstanie otrzymuje ciągle posiłki ze Stanów Zjednoczonych, zapobiegnie się temu wszelkimi środkami.

Według telegramu *Tribuny*, sklepy w Meksyku (mieście) mało ucierpiały z powodu niepokojów. Przeważnie dotknięta jest północna część kraju.

Nowy Jork. Według wiadomości z El Paso w potyczce koło Casas Grandes miało po stronie powstańców paść, względnie odnieść zranienia 50 Amerykanów.

Norfolk. Dwadzieścia cztery kompanij artyleryi pobrzeżnej wyruszyło do Galvestone, gdzie oczekiwane też są 3 oddziały karabinów maszynowych.

Zmiany w dyplomacyi austro-węgierskiej.

N. Fr. Presse podaje następującą informacyę: Zmiany nieodzowne wobec śmierci ambasadora austro-węgierskiego w Paryżu, hr. Khevenhüllera, przez ustąpienie ambasadora w Madrycie hr. Welsersheimba, wreszcie przez zamierzone ustąpienie z Petersburga ambasadora hr. Berchtolda, pociągną za sobą oczywiście zmianę obsady na wielu innych posterunkach dyplomacyi austro-węgierskiej.

Na czele ambasady przy Watykanie stanąć ma w miejsce hr. Szecsena, który w tych dniach obejmie stanowisko ambasadora w Paryżu, dotychczasowy poseł w Bukareszcie ks. Schönburg, jego zaś zastąpić ma poseł drezdeński ks. Fürstenberg.

Hr. Wydenbruck, który dotychczas reprezentował Monarchię w Hadze, przejdzie na miejsce hr. Welsersheimba do ambasady madryckiej.

Tym sposobem okazuje się konieczność obsadzenia poselstwa w Dreznie i Hadze, utracą one bowiem dotychczasowych swych zawiadowców. Dalej liczyć się potrzeba i z tem, że poseł w Pekinie p. Kuczyński, znajdujący się obecnie w drodze do Europy, nie zamyśla już powrócić na wspomniany posterunek, a dalej p. Schmucker ustępuje, podobno, stanowczo z poselstwa w Buenos Ayres, aby przejść w stan spoczynku.

Także hr. Hadik, od dwu lat już pełniący obowiązek posła u rządu meksykańskiego, domaga się przejścia na jedno ze stanowisk dyplomatycznych w Europie.

Do obsadzenia trzech zamorskich posterunków dyplomacyi austro-węgierskiej wyznaczeni zostaną, wedle informacyi wspomnianego pisma, trzej najstarsi rangą radcy ambasad, a mianowicie: hr. Tarnowski, który jako długoletni radca ambasady w Londynie, zażywał osobiście wielkiego miru u króla Edwarda VII.; p. Otto, radca ambasady w Konstantynopolu; wreszcie hr. Palffy, piastujący obecnie godność radcy ambasady watykańskiej. Gdyby zaś kandydaci do zamorskich wakujących posterunków dyplomatycznych mieli rekrutować się z pośród młodszych radców ambasad, to w propozycyę wzięci zostaliby zapewne p. Ugron, obecnie urzędujący w Bukareszcie, p. Flotow w Berlinie i p. Hoennig w Tokio.

Wogóle opróżnienie kilku posterunków dyplomatycznych sprawi, że na stanowiska samoistne wysuną się także młodsi dyplomaci.

Krążą pogłoski, powtarzamy dalej za *Neue Fr. Presse*, że hr. Hadik obejmie kierownictwo poselstwa w Dreznie, a p. Otto posłować będzie u dworu chińskiego. Co do obsadzenia poselstw w Hadze, Meksyku i Buenos Ayres, nie zapadło podobno jeszcze rozstrzygnięcie. Przypuszczać wszakże wypada, iż hr. Aehrenthal przed wyjazdem na urlop poinformował swego zastępcę, mrgr. Pallaviciniego o swych w tej mierze intencyach.

W każdym razie czeka dyplomacyę austro-węgierską gruntowne *revirement*, które sięgnie prawdopodobnie aż do radców ambasady I. kl., gdzie posterunki zamorskie nie cieszą się, rzecz jasna, zbytnią atrakcyą u starszych radców ambasad, a jeszcze mniej u dyplomatów, zajmujących już samoistne stanowiska.

Kwestya obsadzenia ambasady petersburskiej, skoro hr. Berchtold ustąpiłby rzeczywiście, jest już podobno rozstrzygnięta przez hr. Aehrenthala, który przeznaczył ją podobno, pozostającemu chwilowo w stanie rozporządzalności, hr. Douglasowi Thurn-Valsassina. Jak organ wiedeński twierdzi, nie chce hr. Berchtold przeciągnąć urzędowania swego nad Newą poza wiosnę.

Nadmienić jeszcze wypada, że wedle wiadomości z kół dobrze poinformowanych, bar. Call, ambasador u dworu w Tokio, oświadczył, iż stanowczo przed upływem roku przeniesie się w stan spoczynku, co pociągnęłoby za sobą dalsze przesunięcia w ciele dyplomatycznem Austro-Węgier.

Z parlamentów.

Sejm węgierski rozpoczął wczoraj dyskusyę budżetową.

Następne posiedzenie odbędzie się dopiero w piątek ze względu na uroczystości marcowe.

*

W parlamencie Rzeszy niemieckiej toczyła się wczoraj dalsza dyskusya nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych.

P. Brejski wywodził, że wykonanie istniejących przepisów pozostawia bardzo wiele do życzenia, szczególnie w polskich okolicach podnoszą się na to liczne skargi. Należy też od państwa domagać się opieki mieszkaniowej; działalność państw związkowych na tem polu niewystarcza. Pruska polityka kolonizacyjna wypiera Polaków z ich siedzib i wypędza ich na zachód do kopalń. Dyrektor Thiel nie wahał się powiedzieć, że Westfalia jest zarażona polskim żywiołem. To wyrażenie — powiada mowca — muszę w imieniu polskiej ludności nazwać bezczelnością....

Przewodniczący: Przywołuję pana do porządku.

P. Brejski: Położenie ludności pogarsza się też przez podwyższenie cen mięsa, co pociąga za sobą niedożywianie się. Winę tego ponoszą także niskie zarobki. Walka polityczna o polepszenie gospodarczych warunków bytu jest dla robotników bardzo utrudniona. Polscy robotnicy nie odważyli się przy wyborach gminnych w Poznaniu postawić własnego kandydata. Prawo koalicyjne robotników ogranicza się w niesłychany sposób, a cierpią na tem przedewszystkiem polskie stowarzyszenia. Policya poznańska uważa polskie organizacye zawodowe za polityczne, co jest przecie jawnem naruszeniem ustawy. Według oznaczenia sądu samo istnienie polskich organizacyj zawodowych może naruszyć podstawy państwa niemieckiego i Prus, Polskie stowarzyszenia rolnicze są uciskane i prześladowane, a używanie języka polskiego na ich zgromadzeniach jest wzbronione. Paragrafu językowego przestrzega się w sposób najostrzejszy. W niektórych miejscowościach poddała policya statuty stowarzyszeń polskich należytościom stemplowym; temu bezprawiu rząd powinien położyć koniec. Na zabawy w polskich stowarzyszeniach nakłada się niezwykle wysokie opłaty, określając je jako zabawy publiczne. To jest rabunek na biednym polskim robotniku. Policya nie wzdryga się przed korrupcyą i szpiegostwem pod pozorem, że my Polacy jesteśmy niebezpieczni. (Oklaski u Polaków).

Na tem obrady przerwano,

*

W angielskiej Izbie gmin liberał Murray Mc. Doneld wniósł na wczorajszem posiedzeniu następującą rezolucyę:

„Izba z zaniepokojeniem patrzy na ogromny wzrost wydatków na wojsko i flotę w latach ostatnich i jest zdania, że należy wydatki te zmniejszyć“.

Mowca wskazywał w uzasadnieniu na wzrastające w ostatnich 16 latach wydatki i zapytywał, jakiego rodzaju jest właściwe niebezpieczeństwo grożące z zagranicy, które usprawiedliwiało wzrost podobny.

Radykał Ponsolbi popierał rezolucyę i oświadczył, że nie dające się niczem usprawiedliwić wydatki, obciążają nietylko tych, którzy je płacą, ale są poważną prowokacyą obcych narodów. Wszystkie obliczenia Mc. Cenana w r. 1909 upadły, ale polityka na nich oparta pozostała. Właśnie fakt, że mimo obawy Niemiec stosunki Niemiec do Anglii pozostają tak przyjazne, dowodzi, że w Anglii przyjazne stosunki do Niemiec głęboko się zakorzeniły. Mowca wspomniał o ostatnich mowach niemieckich sekretarzy państwa i wystosował apel do sir Greya, by skorzystał ze sposobności dla okazania przyjaźni Niemcom.

Liberał King postawił następującą zmianę w rezolucyi:

„Izba ubolewa nad koniecznością utrzymywania wielkich zbrojeń i powitałaby serdecznie zainicyowanie międzynarodowej ugody w sprawie ograniczenia zbrojeń“.

KRONIKA.

Lwów, 14 marca.

— Kalendarz.
Sroda (15 marca):
Longina. — Długomira. — Fteodota m.
Wschód słońca o godzinie 5·32 rano, zachód słońca o godzinie 5·26 po południu.

— Najj. Pan wczoraj popołudniu odwiedził księżnę Paulinę Metternich-Sandor i zabawił u niej pół godziny.

— P. Minister spraw zagranicznych hr. Aehrenthal przybył do Abbazyi dnia 13 b. m.

— Prezydent galic. Dyrekcyi poczt i telegrafów p. Ryszard Wopaterni wyjechał w podróż inspekcyjną.

Kierownictwo Dyrekcyi poczt i telegrafów objął wiceprezydent Artur Schiffner.

---

28)

CÓRKA LICHWIARZA.

(Emil Richebourg: Le million du père Raclot).

XVI.

(Ciąg dalszy).

— Panie Juliuszu Bertrand z Ligoux — rzekł sędzia pokoju, zwracając się do starca — panna Marta Reclot, wnuczka pana uznała, że pan zostałeś niesłusznie wydziedziczony przez siostrę; ma pan prawo do odszkodowania. Panie Bertrand, z polecenia wnuczki pana otrzyma pan z rąk pana Rousselet w całości kwotę dwukroć stu pięćdziesięciu tysięcy franków, jako spadek po siostrze pańskiej, wdowie Martin.

Słowa sędziego pokoju były kilkakrotnie przerywane wykrzyknikami zdziwienia i radości. Scena, która potem nastąpiła, opisać się nie da.

Rzucano się sobie wzajemnie w ramiona, pani Lambert zemdlała, stary Bertrand płakał ściskając w ramionach swoją wnuczkę.

Głos pana Rousselet przywrócił milczenie i rozpoczęło się wręczanie każdemu aktu własności; tymczasem mer z Aubécourt pobiegł do domku matki Laugier.

Przybył tam w chwili, gdy młoda dziewczyna ze starą mamką kończyły skromny posiłek.

— Przyszedłem prosić — rzekł do Marty — aby pani zechciała mi towarzyszyć do pana Rousselet, który potrzebuje pomówić z panią.

— Jestem na usługi — odrzekła Marta.

— Zechce pani oprzeć się na mojem ramieniu.

— Ależ, panie...

— Bardzo panią proszę zrobić mi ten wielki zaszczyt!

Młoda dziewczyna nieco zdziwiona, popatrzyła na mera, uśmiechnęła się i przyjęła jego ramię.

Zaledwie znaleźli się na ulicy, gdy donośne okrzyki doszły do uszu Marty.

— Panie merze — rzekła, nagle się zatrzymując, jakby przestraszona — co to takiego? Co znaczą te krzyki?

— Niech się pani tem nie przeraża, dzisiaj cała gmina się raduje.

Zgromadzenie u notaryusza było skończone: ofiary pana Raclot opuściły już jego mieszkanie i wiadomość o tem, co zaszło rozbiegła się po całem miasteczku.

Zatrzymywano się, gdy Marta przechodziła, i wszyscy witali ją z odkrytą głową, z największym szacunkiem.

Nie były to już zimne, pełne przymusu ukłony z ostatnich dni.

Młoda dziewczyna zaczynała rozumieć, co to miało znaczyć. Pan Rousselet musiał już oznajmić jej postanowienie.

Tymczasem, pod rękę z merem, zbliżała się do placu, gdzie obecnie przeszło czterysta osób było zgromadzonych.

Starzec jakiś z trzęsącą głową, opierający się na kiju, wyrzekł głośno.

— Ziemia, po której dobra panienka przechodzi, powinna być usłana kwiatami!

— Tak, tak, to prawda! — odpowiedziano.

Marta szła dalej zarumieniona, drżąca i onieśmielona, nie podnosząc oczu.

Tłum usuwał się, by jej zrobić miejsce. Wszystkie głowy były odkryte.

Nagle głos silny, donośny, zawołał:

— Długich dni życia i szczęścia pannie Marcie!

Jak gdyby te słowa były sygnałem, więcej niż dwieście głosów krzyknęło natychmiast:

— Niech żyje panna Marta! Niech żyje, dobra panienka!

W tej chwili młoda dziewczyna była zmuszona się zatrzymać. Kobieta i troje dzieci klękając, drogę jej zagrodziły.

Ze wszystkich stron oklaski się ozwały.

Marta, zmieszana, wyciągnęła obie ręce do kobiety i podniosła ją z ziemi.

— Kto pani jest? — spytała.

— Jestem wdową po Ludwiku Lambert, a oto moje dzieci!

Dzieci, ciągle klęcząc, całowały kraj sukni młodej dziewczyny.

— Ach, pani! pani! — wołała Marta, zaledwie mogąc zapanować nad wzruszeniem — pozwól mi się uściskać i przebacz, och! tak, przebacz temu, przez którego cierpiałaś!

I panna Raclot ucałowała wdowę Lambert.

Stojąc w oknie na pierwszem piętrze w domu notaryusza, panna Lormeau widziała wszystko, co się działo na placu i podzielała powszechne uczucia.

— Wie pan — rzekła do pana Rousselet — nie byłabym sobie nigdy darowała, gdybym nie była przyjechała do Aubécourt!

Nareszcie Marta doszła do domu notaryusza, gdzie była przyjęta przez niego, sędziego pokoju i mera z Ligoux.

— Ach! panie Rousselet, co też pan zrobił? — rzekła tonem wymówki.

— Zrobiłem to, co panna Marta Raclot mi rozkazała — odrzekł notaryusz.

— Tak, ale nie byłam na to przygotowana. Czemu mnie pan nie zostawił w spokoju u mojej mamki?

— Zdawało mi się, że dobrze uczynię, prosząc pana mera z Aubécourt, by poszedł po panią; inaczej mieszkańcy gminy byliby oblegli domek matki Laugier, porwaliby panią i przynieśli w tryumfie aż tutaj.

— To znaczy — rzekła młoda dziewczyna z uroczym uśmiechem — że zamiast mieć żal do pana, powinnam podziękować.

— Tak pani — rzekł notaryusz śmiejąc się. — A teraz — dodał — mam zaszczyt przedstawić pani pana Juliusza Bertrand, dziadka pani i pannę Różę Bertrand, jego wnuczkę.

Marta wydała okrzyk radości i rzuciła się starcowi na szyję; następnie serdecznie ucałowała Różę.

— Ach! dziecko moje! kochane dziecko, czuję się dzisiaj bardziej nieszczęśliwy niż kiedykolwiek, że jestem prawie ślepy i nie mogę ciebie widzieć tak, jakbym pragnął.

— Dziadku! — zawołała Róża — kuzynka Marta jest piękna jak anioł i równie dobra!

Dowiedziawszy się, że Marta nic nie zachowała z majątku ojca, staruszek chciał koniecznie zwrócić jej połowę spadku po siostrze.

— Nie — odrzekła stanowczo — wszystko do dziadka należy.

— Ależ moje dziecko — zawołał stary Bertrand — będziesz tak samo biedna, jak my byliśmy przedtem!

— Tak, dziadku, ale zrobię tak samo jak wy wszyscy; pracą zarobię na życie.

— Ty, będziesz pracować!

— Och! nie, kuzynko, to niemożebne!

— Niemożebne? dlaczego? — odrzekła Marta — mam siłę i nie zabraknie mi woli i odwagi. Czyż praca nie jest obowiązkiem dla wszystkich? Każdy tu na ziemi ma swój obowiązek do spełnienia, każdy musi dorzucić cegiełkę do gmachu pracy społecznej.

— Rozumiem, co chcesz powiedzieć moja droga i dobra kuzynko — rzekła Róża — ale patrzę na twoje rączki takie małe, białe i delikatne i myślę, co byś ty robić mogła?

— Jestem nauczycielką — odrzekła Marta.

Stary Bertrand schylił głowę; płakał po cichu. Marta na swoich rękach, które staruszek trzymał w swoich, uczuła łzy.

— Ach! kocham ciebie, dziadku, kocham — zawołała całując starego.

„Ziemia, po której dobra panienka będzie przechodzić, powinna być usłana kwiatami“.

Tak mówiono w tłumie, a te słowa nie były wypowiedziane napróżno.

Gdy Marta, po rozmowie z dziadkiem i kuzynką wybrała się z powrotem do domu starej mamki w towarzystwie mera, szła po kobiercu z kwiatów i zieleni, usłanym przez kobiety i dzieci z miasteczka.

— **Z Towarzystwa politechnicznego.** W środę dnia 15 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się dalszy ciąg zwyczajnego Walnego Zgromadzenia członków Towarzystwa politechnicznego.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We wtorek, dnia 14 b. m., prof. Polit. dr. M. Matakiewicz: „Budowle i komunikacye wodne“ (z obraz. świetln.). Zakład fizyczny Uniw. ul. Długosza 8. Początek o g. 7 wieczorem.

We środę, dn. 15 marca: Prof. Uniwersytetu dr. J. Siemiradzki: „Z geologii dynamicznej“ (z obraz. świetln.). Zakład chemiczny Uniwersytetu, ul. Długosza 6. Początek o godzinie 7 wieczorem.

— **Szef sekcyi dr. Józef Zawadzki** otrzymał, jak donoszą z Wiednia, rzadki dowód uznania. Dr. Zawadzki był lat blisko dwadzieścia referentem krajowym w Ministerstwie sprawiedliwości dla Galicyi wschodniej i Bukowiny i położył na tem stanowisku wielkie zasługi. Przed kilku miesiącami przeszedł w stan spoczynku, ale jeżeli przypuszczał, że ci, wśród których i dla których działał, prędko o nim zapomną i przejdą nad nim do porządku, to miłego doznał rozczarowania. Bo oto zjawiła się u niego deputacya sędziów pod przewodnictwem JE. Prezydenta lwowskiego sądu kraj. wyższ. dr. Tchorznickiego i wręczyła mu adres z podpisami wszystkich urzędników sędziowskich i prokuratorskich lwowskiego okręgu sądu krajowego wyższego. Ten sposób uczczenia byłego szefa, który władzę ze swych rąk już wydał i z którym już się liczyć nie potrzeba, to rzadki i bardzo cenny dowód uznania i sympatyi, świadczący zarazem wymownie o szlachetnym sposobie myślenia gratulantów. Adres, złożony w kunsztownej i bogatej kasetce, zawiera 14 kartonów z widokami, pendzla prof. Rybkowskiego, przedstawiającymi gmachy sądowe, typy ludowe i inne motywy miejscowe.

— **Szef sekcyi Jakób Mikuli,** którego onegdaj zastał w Serajewie służący nieżywego w łóżku, zmarł na atak sercowy. Mikuli liczył 59 lat życia. Z powodu jego śmierci, odwołano raut urządzony przez prezydyum Sejmu bośniackiego.

— **Ze Stowarzyszenia »Złotego Krzyża«** dla Galicyi. IV. zwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 2 kwietnia b. r. o godz. 11 rano w sali Muzeum szkolnego we Lwowie, ul. Mikołaja 21, I. p.

Urzędnicy, dla których Stowarzyszenie „Złotego Krzyża“ ogromne oddaje usługi, winni gromadnie wpisywać się w poczet jego członków.

Obszerniejsze omówienie sprawozdania za rok ubiegły ogłosimy niebawem.

— **Wiadomości osobiste.** P. Wojciech Szukiewicz, znany pisarz, mieszkający obecnie w Warszawie, przenosi się na stały pobyt do Parany.

— **Z kolei.** Z powodu przepełnienia ładowni Lesienice, wstrzymano od 14 do 23 b. m. przyjmowanie wozowych ładug do tej ładowni.

XVII.

Porozmawiawszy chwilę ze starą piastunką, Marta odeszła do swego pokoiku. Nie przyszła jeszcze do siebie po tych wszystkich wzruszeniach, gdy usłyszała dyskretne pukanie do drzwi.

— Czy to ty, mamko? — spytała — czemu nie wchodzisz?

Matka Laugier weszła.

— Marto — rzekła — jakaś pani chce z tobą się widzieć.

— Pani? — rzekła młoda dziewczyna zdziwiona.

Powstała i szła ku drzwiom, gdy nagle wydała okrzyk zdumienia na widok panny Lormeau.

Stara panna zbliżała się poważnie i wzruszona.

— Marto, dziecko moje! — wyrzekła.

I biorąc młodą dziewczynę w objęcia, ucałowała kilkakrotnie jej czoło, jak matka.

— Och! pani! — rzekła Marta zmięszana.

— Jesteś zdziwiona, widzę to i rozumiem — mówiła ciotka Jerzego de Santonay — nie spodziewałaś się wcale widzieć mnie tutaj, u twojej starej mamki, w tym małym pokoiku. Wiesz zapewne, że znam państwa Rousselet; dawno już zapraszali mnie do siebie i nareszcie zdecydowałam się ich odwiedzić; jestem w Aubécourt od wczorajszego wieczora. Ach! moje dziecko, jakże się cieszę, żem tu przyjechała! Co za cudowny widok miałam przed chwilą! Widziałam wszystkich nędzarzy, którym życie i szczęście wróciłaś. Słyszałam wszystkie błogosławieństwa, jakiemi cię obsypywano. Widziałam matkę i dzieci, całujące ze łzami krzyż twego różańca i kraj twojej sukni! Widziałam przed chwilą starego Bertranda, który dotychczas nie może przyjść do siebie. Widziałam wreszcie kwiaty, rzucane ci pod nogi. Och, co za piękny tryumf! Marto, pozwól mi się raz jeszcze uściskać!

(Ciąg dalszy nastąpi).

— **Sprawa zmian w Towarzystwie muzycznem** weszła w nową fazę. Szereg oświadczeń, umieszczonych w dziennikach, wyczerpał już dostatecznie kwestye personalne. Profesorowie konserwatoryum, członkowie orkiestry, członkowie chóru, a nawet Stowarzyszenie nauczycielek muzyki, stojących poza Towarzystwem, a więc czynniki bardzo poważne wypowiedziały swe zdanie w tej sprawie. Że jednak równocześnie nagromadziły się dowody, iż sanacya stosunków wewnętrznych Towarzystwa jest konieczna, przeto dalsza akcya pozostaje do załatwienia na walnem zgromadzeniu jako instancyi rozstrzygającej.

Wobec tego powstała między członkami Towarzystwa myśl zwołania w tym celu nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, które tem więcej jest pożądane, że zwyczajne walne zgromadzenie opóźniło się, jak dotąd, o cztery miesiące.

— **Staraniem Polskiego Związku niewiast katol.** odbędzie się w lokalu Związku odczyt p. Antoniny Machczyńskiej p. t. „Kilka uwag o Stowarzyszeniach kobiecych“ dnia 17 b. m. w piątek, o godz. 5. Wstęp dla członków i gości 10 hal. (Teatralna 3).

— **Popis uczenic i uczniów** szkoły muzycznej pani Pauliny Lachner-Kościeleckiej odbędzie się jutro, we środę, o godzinie 7 wieczorem w sali Związku nauczycielek przy ul. Klonowicza l. 7.

— **Upiększenie miasta.** Wybrany na walnem zgromadzeniu inauguracyjnem wydział T-wa upiększenia miasta Lwowa ukonstytuował się wybierając prezesem prof. Juliuszową Makarewiczową, wiceprezesem dr. Tadeusza Rutowskiego, sekretarzem Maryana Olszewskiego, skarbnikiem dyr. Bolesława Lewickiego.

Na pierwszem posiedzeniu wydziału omawiano szereg zadań, od których Tow. ma zacząć swoją działalność. Całe miasto podzielone będzie na okręgi, pozostające pod dozorem członków wydziału. Członkowie składać mają wydziałowi raporty o dostrzeżonych brakach zewnętrznych, szpecących ulicę, w celu przynaglenia właścicieli domów lub czynników, za czystość i poprawność ulicy odpowiedzialnych, do usunięcia rażących oko szczegółów.

Wydział Towarzystwa ma przygotowany cały program czynności, do których po kolei przystępować będzie. Jest nadzieja, że akcya ta należeć będzie do najpopularniejszych i rychło zaskarbi sobie wdzięczność miasta, małymi bowiem środkami, przy dobrych chęciach ogółu dojść może do pięknych rezultatów.

— **W Czytelni katolickiej** (ulica Czarnieckiego 1 II p.) odbędzie się dnia 16 marca b. r., o godzinie pół do 8 wieczorem odczyt: p. Stanisława Rachwała p. t. „O życiu uczuciowem“.

Wstęp wolny dla członków i gości przez nich wprowadzonych.

— **Ku uczczeniu pamięci ś. p. Maryana Gawalewicza** odbędzie się w teatrze Wielkim w Warszawie dnia 26 b. m. przedstawienie. Na program złożą się „Barkarola“ i „Marcowy kawaler“, produkcye muzyczne, odczyt Cz. Jankowskiego, uwieńczenie popiersia.

△ **Zgubiono:** na placu Krakowskim pulares, zawierający 20 kor.; złoty kolczyk z podłużnym koralem; w drodze z ulicy Czarnieckiego do Podwala damski złoty zegarek; na placu Halickim pulares, zawierający 10 kor.

△ **Małoletni zbieg.** Piętnastoletnia Albina Dziubekówna zbiegła onegdaj z domu rodzicielskiego.

Dziubekówna jest brunetka, niskiego wzrostu, ma pieprzyk na prawym policzku. Ubrana była po miejsku.

△ **Znaleziono:** naszyjnik z prawdziwych pereł; książeczkę galic. Kasy oszczędności na 590 kor., opiewającą na nazwisko Katarzyny Morozowej; na głównej poczcie trzy banknoty po 100 kor.

△ **Krwawa awantura.** W szynku Spiegla przy ul. Sobieskiego napadł wczoraj zarobnik Stefan Burmej na zarobnika Stanisława Malca i zadał mu w głowę kilka ran flaszką. Malca opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego, Burmeja zaś aresztowała policya.

△ **Kronika policyjna.** Do restauracyi Józefa Agida przy ul. Grodeckiej l. 27 włamali się wczoraj w nocy złodzieje i skradli znaczny zapas wódek, wędlin, papierosów, oraz 30 kor.

W pociągu kolejowym, zdążającym z Jezierny do Lwowa, skradziono p. Pięknemu walizę z garderobą i bielizną.

Do sklepu wódek L. Lublinera przy ul. Żółkiewskiej l. 18 usiłował wczoraj w nocy włamać się jakiś złodziej. Spłoszony jednak przez dozorcę domu zbiegł.

Do zamkniętego mieszkania p. Katarzyny Iglickiej przy ul. Bocznej św. Kingi l. 16 a) włamał się złodziej i skradł kilkanaście sztuk bielizny i garderoby, oraz 26 kor. w gotówce.

Z zamkniętego mieszkania p. K. Rellasowej przy ul. Sieniawskiej l. 12 skradziono znaczną ilość bielizny i garderoby.

(△) **Zbrodniczy postępek.** Doniesiono policyi o następującej zbrodni: Marya Warenycówna, licząca 17 lat, służąca, zaproszona została w niedzielę przez artylerzystę Piotra Kota do restauracyi na kolacyę. Kot upił dziewczynę, a później zaprowadził ją do koszar, gdzie dopuścił się na niej gwałtu, a następnie uczyniło to samo kilkunastu żołnierzy. Dziewczynę ukryto na strychu koszar i trzymano ją tam przez 2 dni. Wreszcie wyrzucono ją przez parkan na ulicę. Dziewczyną zaopiekował się ktoś z przechodniów i odstawił ją do jej krewnego, czy znajomego dozorcy domu przy ul. Rzeźnickiej l. 13. Dozorca wezwał do chorej dziewczyny lekarza. Dr. Doliński, który stwierdził u niej stan groźny, polecił odwieźć ją do szpitala, poczem dowiedziawszy się co zaszło, doniósł o fakcie policyi. Kot pochodzi z tej samej wsi, co Warenycówna i dlatego łatwo mu przyszło wyzyskać jej łatwowierność. Policya wdrożyła dochodzenia.

— **Wiadomości krakowskie.** Śledztwo w sprawie skargi Rusinów przeciw redakcyi *Czasu* i *Głosu Narodu* o obrazę czci i zarzut pobierania marek pruskich potrwa kilka miesięcy, bo trzeba przesłuchać świadków w Paryżu, Berlinie i Warszawie.

Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego wydał już orzeczenie w sprawie śmierci św. Bezówny w pracowni jednego z tut. lekarzy dentystów. Akta odstąpiono prokuratoryi Państwa.

Sprzedaż mięsa argentyńskiego postępuje o tyle, że do dziś godz. 11 przed południem sprzedano 4000 kilogr. Sprzedaż odbywa się od czwartku. Pozostaje jeszcze 6000 kilogr. mięsa.

Śledztwo przeprowadzone w tut. sądzie wykazało, że aresztowani Abr. Silberstein i Szmul Grünberg trudnili się w Warszawie na wielką skalę wywożeniem nieletnich dziewcząt do Buenos Ayres. Obaj będą odstawieni do Królestwa Polskiego.

— **Echa zawalenia się mostu na Wiśle.** Z Krakowa donoszą: Oddział pionierów rozpocznie niebawem wydobywanie z Wisły zatopionej konstrukcyi III. mostu. Wydobywanie będzie połączone z ćwiczeniami wodnemi.

— **Katastrofa w Tustanowicach.** Z dotychczasowych niezupełnie jeszcze ukończonych badań komisyi w sprawie pojawienia się wody w kilku szybach naftowych Tustanowic wynika, że zjawisko to bynajmniej nie jest tak groźne, jak to pierwotnie sądzono. Jak we wszystkich terenach naftowych świata, tak i tam w głębszych partyach niektórych poziomów naftowych pojawia się woda słona. Przypływ jednak tej wody jest bardzo powolny i ograniczony. Woda nie robi dalszych postępów w terenie, czego dowodem jest fakt, że w najbliżej położonych szybach produktywnych stan się dotąd nie zmienił. Nic więc nie grozi dalszemu normalnemu i racyonalnemu tokowi eksploatacyi naftowej.

— **O obrazę czci.** *Głos Narodu* donosi, że w sobotę odbył się przed sądem powiatowym w Krakowie proces posła Stohandla przeciw adw. dr. Kłębkowskiemu o obrazę czci. Dr. Kłębkowski poczynił był posłowi Stohandlowi te same zarzuty, które podniósł onego czasu p. Daszyński i prasa socyalistyczna. Na sobotniej rozprawie dr. Kłębkowski uznał, że został wprowadzony w błąd i cofnął zarzuty, przepraszając p. Stohandla za wyrządzoną mu krzywdę moralną. Wobec tego p. Stohandel cofnął skargę.

Notatki literacko-artystyczne.

(Gbr.) **Z Teatru.** Wśród komedyj pośmiertnych Al. hr. Fredry „Godzien litości“ nie wysuwa się na plan pierwszy; rzecz w pomyśle doskonała, nie została przez autora przeprowadzona z takiem mistrzowstwem, do jakiego nas przyzwyczaił w innych swych utworach. W komedyi są sytuacye nienaturalne, wątek logiczny rwie się kilkakrotnie, ratuje jednak wszystko ten niezrównany dowcip, który pobudza słuchacza do wybuchów serdecznego śmiechu. Przedstawienie wczorajsze nie było zbyt starannie przygotowane; z tekstu sztuki wykreślono kilka ustępów bezpodstawnie. — Z aktorów grali z ogromnem życiem i werwą pani Zielińska i pp. Barwiński i Nowacki; rola źle wychowanej panny Antonii wyszła dobrze w interpretacyi pani Zielińskiej, która była rzeczywiście niemądrą gąską emancypowaną, upartą jak kozioł, gadającą bez sensu o wyższości kobiet i niechcącą słuchać pod żadnym warunkiem rozsądnych ludzi. Pan Nowacki, jako samolubny Elvin, był w swoim żywiole; z humorem bawił się sam na scenie i innych doskonale zabawiał, stroił rozmaite pocieszne miny i wszystkich zadowolił. Na pochwały zasłużył p. Barwiński, który z bladej roli przyjaciela szlachetnego, wykrzesał przecież nieco życia.

Panna Borkowska, grająca zalotną wdówkę, piękną panię Laurę, powinna była przypatrywać się z loży w amfiteatrze, jak dobra artystka tę rolę na scenie interpretuje, jej bowiem współudział w komedyi raził tonem prowincyonalnym. Pan Jaworski, który rolę Warskiego, ojca Antonii, objął po ś. p. Fiszerze, wywiązał się z trudnego zadania wcale szczęśliwie.

Oprócz „Godnego litości“ odegrano jeszcze w dniu wczorajszym „Ciotunię“, w której, jak dawniej, znakomitą była pani Gostyńska a dzielnie jej dopomagali panie Trapszo i Michnowska i pp. Biegański. Feldman i Rasiński. Teatr był dość zapełniony.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We wtorek, po raz 12, „Quo vadis?“, opera w 5 aktach J. Nouguesa.

We środę, na ogólne życzenie, po raz 16, „Peer Gynt“, poemat dramatyczny w 5 aktach H. Ibsena; z K. Adwentowiczem w roli tytułowej.

Rada miasta Lwowa.

(Dalszy ciąg dyskusyi nad budżetem gminy m. Lwowa na r. 1911).

Przed porządkiem dziennym wczorajszego posiedzenia zabrał głos r. dr. Janik i odczytał petycyę mieszkańców ul. Źródlanej, którzy żalą się, że nie mają ani bruków, ani chodników i mimo, że ulica ta leży niedaleko Zakładu gazowego, oświetlona jest naftowemi lampami.

Prezydent miasta p. Ciuchciński obiecał zbadać tę sprawę.

Z porządku dziennego r. dr. Adam odpowiadając na interpelacyę r. Wczelaka, który na sobotniem posiedzeniu zwrócił się do niego z prośbą o wyjednanie w Sejmie bliższego zajęcia się sprawami szkolnictwa krajowego, podniósł, że miastu dzieje się rzeczywiście krzywda. Jakkolwiek Lwów daje 2 miliony na szkoły, nie może zadość uczynić wszystkim potrzebom, a przedewszystkiem nie wolno mu wykonywać przymusu szkolnego. To niewykonywanie przymusu stwarza przecież analfabetyzm, wytwarza żywioł niepożądany w mieście, całe warstwy apaszów. Kraj rzeczywiście mało się tą sprawą opiekuje.

Do uzyskania odszkodowania od kraju są dwie drogi. Pierwsza, to zmiana ustawy szkolnej. Mowca zastanawiał się nad tem długo z wiceprezydentem dr. Rutowskim i musi się przyznać, że nie miał odwagi stawiać w Sejmie tego projektu. Byłoby to bowiem połączone z pozbawieniem miasta prawa prezentowania nauczycieli. Prawo to może obojętne dla Krakowa, u nas bardzo ważne, łączą się bowiem z niem konsekwencye narodowe. Drugi sposób, to uzyskanie ryczałtowego wynagrodzenia i tu mowca przyrzekł, że dołoży wszelkich starań, aby jak najwięcej dla miasta uzyskać.

Przystępując do ostatnich wyborów mowca podkreślił, że nie mamy na co narzekać, bo poprawiły się one pod niejednym względem. Wprawdzie krzywdą było to, że wielu wyborców nie otrzymało legitymacyi, mowca nie pochwala również akcyi osobistej, która przeciwnika starała się poniżyć, w gruncie jednak rzeczy wybory wykazały, że żywo umiemy odczuwać życie społeczne, że bierzemy w niem udział. Wybory to nie zabawka, tylko walka, i powinna być walką, tam bowiem, gdzie niema walki, gdzie niema opozycyi, jest brak życia, inercya ducha i czynu. Niema więc powodu do narzekania i czynienia sobie nawzajem wyrzutów. Nie czas dzisiaj zresztą na osobiste porachunki; „przed nami — kończył mowca — ogrom pracy dla tego polskiego miasta, dla tej jedynej naszej twierdzy polskości na kresach, którą wszyscy kochamy i kochać powinniśmy“. (Oklaski).

R. dr. Janik podniósł, że dyskusya budżetowa jest obrachunkiem całej czynności, obrachunkiem, który jest potrzebny dla kontroli i wskaźnikiem dalszej pracy. Następnie nawiązując do przemówienia dr. Lisiewicza, podniósł mowca, że rzeczywiście od kilku lat budżet nasz stale wykazuje deficyt, a więc gospodarka nie jest racyonalna, dobra. Aby te stosunki poprawić, potrzebaby nad czemś pomyśleć, aby ochronić miasto od deficytu.

Z kolei zabrał głos r. dr. Mikołajski, podnosząc, że mimo wszystko, co dałoby się powiedzieć przeciw gospodarce miejskiej, musi się jej przyznać, że była ona dobra, zdrowa i korzystna dla miasta. Dowodem tego zmniejszenie się cyfry śmiertelności w mieście, którą mowca udowodnił szeregiem cyfr i wyjaśnień fachowych. Następnie omawiał plan prac przyszłej kadencyi. Mowca krytykował wkońcu ostatnią kampanię wyborczą, która do tego doprowadziła, że kilku lekarzy, a między innymi r. dr. Szpilman i r. dr. Pisek nie wejdą do Rady, Rada bez lekarzy obejść się nie może, tak, jak nie może się obejść bez techników, prawników i t. d.

R. Solecki omówiwszy gruntownie akcyę, prowadzącą do zniesienia prochowni na Bogdanówce, postawił wniosek, aby sprawę wykupna prochowni jak najprędzej załatwiono, tak ze względu bezpieczeństwa publicznego, jakoteż ze względu na wielki pożytek mieszkańców i gminy miasta Lwowa.

Urzędowania magistratu przed zarzutami r. dr. Lisiewicza bronił r. dr. Próchnicki, który podniósł, że urzędowanie to nie jest gorsze, niż gdzieindziej. Są pewne niedomagania i braki, ale dadzą się usunąć przez stworzenie w poszczególnych departamentach osobnych oddziałów kancelaryjnych. Co do spraw szkolnictwa, to oczywiście, jak to poprzedni mowcy podnieśli, miastu dzieje się wielka krzywda. Usunąć się to da nie inter-

pelacyą jednego posła, lecz cała Rada powinna wszystkich posłów w Sejmie i Kole polskiem poprosić o zajęcie się gorliwe tą sprawą, która raz przecie musi być załatwiona. Poruszywszy ostatnią akcyę wyborczą, przyłączył się dr. Próchnicki do zdania dr. Janika, który wyznaje hasło łączności wszystkich stronnictw polskich, ale potępia łączenie się stronnictw polskich z żywiołami nam wrogimi. Omówiwszy następnie sprawę domu ludowego, sprawę domu oświatowego T. S. L. zakończył apelem do zgodnej pracy.

R. dr. Pisek krytykował gospodarkę miejską, operującą kredytami dodatkowymi. co jest zapowiedzią ruiny. Pozostawiając kwestyę tę finansistom — mowca zastanawiał się nad stosunkami zdrowotnymi, podnosząc, że reorganizacya miejskiej służby zdrowia jest konieczna. Wypadałoby również rozszerzyć zakres działania sekcyi czwartej (sanitarnej) i przydzielać jej sprawy, które z natury rzeczy do niej należą. Mowca zatem apeluje do przyszłej Rady, aby przeprowadziła reorganizacyę służby zdrowia i sekcyi IV., regulacyę III. dzielnicy i utworzenie inspektoratu mieszkaniowego.

Na tem o godz. 9·30 odroczył prezydent p. Ciuchciński dyskusyę na dziś.

Z Izby sądowej.

(Epilog krwawych zajść na Uniwersytecie lwowskim w dniu 1 lipca 1910).

Lwów, 14 marca.

(Dwudziesty trzeci dzień rozprawy).

Na dzisiejszej rozprawie, którą przewodniczący, radca Obertyński, otworzył o godzinie 9·25 przed południem, nie jawił się podsądny Kłym Konyk.

Na wniosek prok. Państwa, a za zgodą obrony trybunał uchwalił przeprowadzić rozprawę przeciw temu podsądnemu w zaoczności.

Przew. (zwrócony do woźnego): Proszę poprosić p. Jana Jordana, dyrektora kancelaryi Uniwersytetu.

Wchodzi po chwili na salę

św. Jan Jordan.

Przew. zamierza przystąpić do zaprzysiężenia świadka.

Obr. dr. Zahajkiewicz zabrawszy głos, sprzeciwił się zaprzysiężeniu tego świadka na podstawie przepisów § 170 ust. 1 i 6 proc. kar., gdyż świadek Jordan brał bezpośredni udział w karygodnych zajściach, co do których ma złożyć świadectwo. Nadto, zdaniem obrony, stwierdzone zostało w toku śledztwa, że świadek ten był inspiratorem i duszą wszystkich czynów po stronie polskiej, tudzież, że wyciągał z sali I. ławki i budował z nich barykadę w kurytarzu głównym. Wkońcu sprzeciwił się obrońca zaprzysiężeniu świadka także z tego powodu, że dyrektor Jordan jest członkiem władzy uniwersyteckiej, która, zdaniem obrońcy odnosi się nieprzychylnie do młodzieży ruskiej.

Przew.: Pan obrońca w toku swych wywodów wyraził się, że jeden z ustępów aktu oskarżenia jest „wprost śmieszny“. Zwracam przeto uwagę p. obrońcy, na niestosowność jego wyrażenia się i zaznaczam, że w razie powtórzenia się czegoś podobnego, będę musiał wziąć w obronę pana prokuratora Państwa.

Obr. dr. Zahajkiewicz: Zupełnie słuszna uwaga....

Obr. dr. Ewyn poparł imieniem obrony wniosek dr. Zahajkiewicza.

Prok. Państwa sprzeciwił się wnioskowi obrony, zaznaczając, że przepisy § 170 ust. 1 i 6 nie mają wcale zastosowania do świadka dyr. Jordana, zwłaszcza, że obrona nie przytoczyła żadnych konkretnych faktów, które mogłyby uzasadnić ciężkie oskarżenie. jakie obrona podnosi nietylko przeciw świadkowi, lecz także przeciwko władzy uniwersyteckiej i Rządowi. Nie może być również mowy o nieprzyjaźni dyr. Jordana ku pojedyńczym podsądnym.

Zastępca strony prywatnej dr. Pieracki, zabrawszy z kolei głos, poparł wywody prokuratora Państwa, podnosząc z naciskiem, iż wniosek obrony o niezaprzysiężenie świadka jest zupełnie nieuzasadniony. Dr. Pieracki zaznaczył w szczególności, iż w aktach niema ani słowa wzmianki o tem, by dyr. Jordan wzywał do budowania barykad, wyciągał sam ławki z sali I i budował barykadę. Raczej w aktach śledztwa stwierdzono coś wręcz przeciwnego. Nieuzasadniony jest również podniesiony przez obronę zarzut. jakoby dyr. Jordan czuł osobistą nienawiść ku podsądnym.

Obr. dr. Zahajkiewicz zabrawszy głos, zastrzegł się najpierw przeciwko temu. jakoby obrona wogóle, a mowca w szczególności, stawiając wniosek o niezaprzysiężenie świadka, miał na oku cel demonstracyjny. Obrońca polemizował następnie z wywodami prokuratora Państwa i twierdził, że wniosek obrony jest ze względu na przepisy § 170 ust. 1 i 6 w zupełności uzasadniony. Na poparcie tego swego twierdzenia odczytał obrońca ustęp z doniesienia dyrektora policyi, według którego dyr. Jordan miał wzywać, na widok uzbrojonych w pałki akademików ruskich, obecnych na kurytarzu głównym akademików polskich do budowania barykady i wraz z nimi wyciągnął z sali I. dwie ławki.

Trybunał po naradzie uchwalił odebrać od świadka Jordana przysięgę, gdyż nie mają do tego świadka zastosowania przepisy § 170 ust. 1 i 6.

Przew.: (odebrawszy od świadka przysięgę): Od jakiego czasu był pan sekretarzem Uniwersytetu?

Św.: Od października 1908.

Przew.: Jakie stosunki były od tego czasu między młodzieżą polską a ruską?

Św.: Stosunki były naprężone.

Przew.: Na czem to naprężenie polegało?

Św.: Młodzież polska unikała młodzieży ruskiej i nawzajem.

Przew. Od kiedy nastąpiła zmiana na gorsze?

Św.: Od marca 1910. Młodzież ruska chciała odbyć zgromadzenie po za murami Uniwersytetu w sprawie utworzenia Uniwersytetu ukraińskiego. Dała nawet ogłoszenie o tym wiecu za zezwoleniem kancelaryi uniwersyteckiej na tablicy.

Przew.: Czy wiec się ten odbył?

Św.: Tak....

Przew.: Co było potem?

Św.: Na drugi dzień po wiecu zgłosiła się deputacya młodzieży ruskiej z prośbą o udzielenie sali na powtórzenie wiecu w murach Uniwersytetu. Prorektor dr. Mars polecił deputacyi wnieść odpowiednie podanie na piśmie.

Przew.: Czy członkowie deputacyi wnieśli takie podanie?

Św.: Przyszli później znowu i złożyli podanie. Oświadczyli równocześnie, że młodzież ruska jest już zgromadzona w sali III, a członkowie deputacyi, na której czele stał akademik Zamora, nie mają siły powstrzymać już zgromadzonych od odbycia wiecu. Po tych słowach deputacya wyszła. Na polecenie prorektora dr. Marsa udałem się do sali III. i wezwałem zgromadzonych do opuszczenia sali. W odpowiedzi na to oświadczyli mi zgromadzeni, że zaczekają w sali na odpowiedź senatu na podanie. Doniosłem o tem prorektorowi dr. Marsowi, który polecił mi zaprosić do rektoratu obecnych na Uniwersytecie profesorów. Gdy to uskuteczniałem, młodzież ruska ze śpiewem na ustach wyszła z sali, odbywszy poprzednio krótki wiec.

Przew.: Co było po 14 marca?

Św.: Był spokój. Dopiero, o ile mi się zdaje, w maju, doszły mnie pogłoski, że młodzież ruska zamierza urządzić demonstracyę na Uniwersytecie. O pogłoskach tych dowiedziałem się od młodzieży polskiej, która w większej liczbie gromadziła się codziennie na Uniwersytecie. Na trzy dni przed 19 maja doszła mnie wieść, że akademicy ruscy w znacznej liczbie zjeżdżają do Lwowa. Otrzymałem wtedy od prorektora dr. Marsa polecenie, ogłosić w dniu 19 maja tzw. „dzień rektorski“ tj. zamknięcie Uniwersytetu. Jak mi opowiadał dr. Mars, z Wiednia miała bowiem nadejść wiadomość, że akademicy ruscy przygotowują jakąś demonstracyę, a posłowie ruscy mieli przyjechać w tym dniu do Lwowa, aby uspokoić młodzież ukraińską. Dnia 19 maja między godziną 6 a 7 rano — jak mi opowiadali portyer Tomasz Paluch i pedel Pniak — zebrało się około kilkuset młodzieży ruskiej przed Uniwersytetem i domagało się wpuszczenia ich na Uniwersytet. Gdy portyer oświadczył, że Uniwersytet w dniu tym jest zamknięty i bramy nie otworzy, młodzież zebrana przed Uniwersytetem rozeszła się.

Przew.: Czy był potem spokój?

Św.: Tak.... Dopiero w czerwcu znowu poczęły się pojawiać pogłoski, że młodzież ruska coś planuje.

Przew.: Kiedy pogłoski się te skrystalizowały?

Św.: Dnia 30 czerwca. Dowiedziałem się od dr. Marsa, że na 1 lipca zamierzona jest jakaś demonstracya. Wydał mi wtedy dr. Mars polecenie skonsygnować służbę uniwersytecką na Uniwersytecie i rozstawić ją na kurytarzach, aby obecność służby powstrzymała ewentualnie demonstrujących od wybryków.

Przew.: W jaki sposób zmobilizował pan dyrektor służbę?

Św.: Zatelefonowałem do portyera Zakładu medycznego, aby poobchodził instytuty i wezwał służbę na godzinę 6 rano do jawienia się w Uniwersytecie. Pedela Pniaka wysłałem z takiem poleceniem do Instytutu fizycznego, sam zaś zatelefonowałem jeszcze do portyera budynku chemicznego również z wezwaniem. aby nazajutrz stawiła się wolna od zajęć służba na Uniwersytecie.

Przew.: Gdzie pan dyrektor widział się z dr. Marsem?

Św.: Spotkaliśmy się na ulicy. Byliśmy najpierw w kawiarni Szkockiej, a następnie poszedłem do mieszkania dr. Marsa.

Przew.: Czy pan dyrektor telefonował z Uniwersytetu?

Św.: Nie.... Z mieszkania dr. Marsa.

Przew.: Ile jest służby uniwersyteckiej ogółem?

Św.: Do 60....

Przew.: Ilu mieszka na Uniwersytecie?

Św.: Dziewięciu woźnych i pedel Pniak.

Przew.: O której godzinie wyszedł pan od dr. Marsa?

Św.: Zdaje mi się, że przed godziną 11.

Przew.: Dokąd pan dyrektor poszedł?

Św.: Poszedłem do kawiarni Szkockiej na herbatę, czy też czarną kawę.

Przew.: Czy widział się pan tam z kim?

Św.: Nie....

Przew.: Czy mówił pan dyrektor komu o zarządzeniach, wydanych na 1 lipca?

Św.: Nie.

Przew.: Co pan słyszał jeszcze od dr. Marsa?

Św.: Słyszałem. że w nocy z 30 czerwca na 1 lipca była u dr. Marsa młodzież polska, którą dr. Mars przetrzymał do godz. 4 rano, aby jej wytłumaczyć, że nie powinna chwytać się kontrakcyi.

Przew.: Co było dnia 1 lipca?

Św.: Przyszedłem o godz. 6·30 rano na Uniwersytet.

Przew.: Czy służba była już zgromadzona?

Św.: Tak...,

Przew.: Ilu ich było?

Św.: Do czterdziestu.

Przew.: Co pan dyrektor z nimi zrobił?

Św.: Poustawiałem po kilku koło auli, sali konferencyjnej, rektoratu, dziekanatu prawniczego, lekarskiego.

Przew.: Dlaczego właśnie koło tych lokalności poustawiał pan dyrektor służbę?

Św.: Bo n. p. w auli są obrazy, a w dziekanatach bardzo ważne dokumenty.

Przew.: Gdzie ustawił pan dyrektor resztę służby?

Św.. Koło rektoratu i mojej kancelaryi

Przew.: Czy oprócz tej służby byli. jeszcze inni woźni?

Św.: Dwóch było jeszcze u portyera, a jeden koło wejścia do Instytutu botanicznego. Dwaj ze służby zostali zwolnieni, gdyż mieli roznosić pensye profesorom.

Przew.: Ilu ze służby mogło być koło rektoratu?

Św.: Kilkunastu.

Przew.: Jakie instrukcye dał pan dyrektor służbie?

Św.: Aby stali na posterunkach i w razie jakichś zajść, nie dopuścili do niszczenia mienia Uniwersytetu.

Przew.: W jaki sposób mieli oni zapobiedz niszczeniu n. p. auli?

Św.: Mieli zamknąć od wewnątrz drzwi sali i ewentualnie podeprzeć te drzwi.

Przew.: Czy do czynnego ingerowania upoważnił pan dyrektor służbę?

Św.: Absolutnie nie. Mieli woźni tylko ewentualnie stawiać opór.

Przew.: Co miał robić ów woźny, stojący u wejścia do Instytutu betanicznego?

Św.: Puszczać ewentualnie tamtędy profesorów.

Przew.: A co mieli robić ci, którzy byli na portyerówce?

Św.: Mieli być na ewentualne posyłki n. p. do dr. Marsa.

Przew.: Jakie mieli polecenie woźni, stojący koło rektoratu?

Św.: Ci mieli tam tylko stać i zastosować się do ewentualnych moich dalszych poleceń.

Na tem o godz. 12 w południe przewodniczący zarządził 20 minutową przerwę.

Po przerwie zeznawał w dalszym ciągu św. Jan Jordan.

Przew.: Proszę nam teraz przedstawić przebieg całego zajścia z dnia 1 lipca...

Św.: Porozstawiawszy służbę, przechadzałem się po kurytarzach. Około godziny 9 rano zaczęli się gromadzić studenci ruscy pojedynczo i grupkami, tak, że wkrótce sala III. wypełniła się zupełnie.

Przew.: Czy widział pan dyrektor u idących grube laski?

Św.: Widziałem bardzo grube laski.

Przew. (poleciwszy okazać protokolantowi najgrubszą pałkę): Czy takie laski były także?

Św.: Były...

Przew.: Ile było takich lasek?

Św.: Było bardzo wiele grubych lasek. Liczby nie umiem podać

Przew.: Co było potem?

Św.: Zaglądałem do sali III. Spodziewałem się, że przyjdą do rektoratu z prośbą o pozwolenie na wiec. Gdy nie przyszli, podszedłem do drzwi sali III. i spostrzegłem tam kilku znajomych mi akademików ruskich. Zapytałem ich o powód zebrania. Odpowiedziano mi na to pan lepiej to wiesz!

Przew.: Kto to odpowiedział?

Św.: Akademik Tkaczuk, a także i inny.

Przew.: Co pan na to im odpowiedział?

Św.: Powiedziałem im, aby, jeżeli już chcą odbyć nielegalny wiec, zachowywali się przynajmniej spokojnie i nie dopuścili się ekscesów. Odpowiedziano mi na to: Nie sądzimy, by do czegoś przyszło. Potem odszedłem do rektoratu.

Przew.: Czy Tkaczuk jest tutaj?

Św.: Nie.... to jest inny Tkaczuk.

Przew.: Co było dalej?

Św.: Podszedłem znów pod salę III. i usłyszałem wtedy, że w sali tej odbywa się wiec. Wracając nazad w stronę rektoratu, spostrzegłem w sali I. kilku polskich akademików. Między nimi był niejaki Ehrlich. Gdy zapytałem się obecnych w sali I. o powód ich zebrania, odpowiedzieli mi wtedy: Musimy się naradzić. Poprosiłem wtedy z sobą Ehrlicha, a spotkawszy po drodze drugiego akademika Tiegera, wszedłem z nimi do swej kancelaryi i tutaj zaklinałem ich, by młodzież polską wyprowadzili z Uniwersytetu, aby nie było awantur.

Przew.: Dlaczego pan przypuszczał, że będą awantury?

Św.: Miałem w pamięci zajścia dawniejsze.

Przew.: Co było dalej?

Świadek: Na moje zaklinania odpowiadali mi z początku ci dwaj akademicy polscy, że z Wiednia doniesiono, iż będą awantury, że może popłynie krew. Ostatecznie udało mi się ich przekonać. W tej chwili jednak wpadł jeden z woźnych do mej kancelaryi i zawołał: „Studenci ruscy skończyli wiec.... wychodzą.... studenci polscy budują barykadę“. Wybiegłem natychmiast z sali i spostrzegłem na kurytarzu głównym przy sali I. barykadę z ławek. Przyszedłszy do barykady, chciałem ławki sam rozsunąć, jednakowoż spostrzegłszy, iż nie dam sam temu rady, wyskoczyłem na ławkę i zacząłem przemawiać do zbliżających się akademików ruskich

Przew.: Czy szli oni spokojnie?

Św.: Szli czwórkami, z laskami bardzo grubemi na ramieniu i miotali rozmaite „irytacyjne“ wyrazy.

Przew.: Co pan zrobił, stanąwszy na ławce?

Św.: Zacząłem najpierw wołać: Panowie, panowie, uspokójcie się! A gdy się zbliżyli, zawołałem: Proszę uspokoić się, za chwilę każę barykady rozsunąć! Na to ci, którzy byli w pierwszych szeregach, zaczęli bić o ławki grubemi pałkami i wołać do mnie: Precz!

Przew.: Co pan wtedy zrobił?

Św.: ...Zaczęli bić równocześnie szyby, uderzać laskami w ściany. Zeskoczyłem z ławki i krzyknąłem do młodzieży polskiej, która stała w kurytarzu za barykadą: „Uciekać!“ Na to wszyscy akademicy polscy rozpierzchli się: jedni w głąb kurytarza rektorskiego. inni na II. piętro i na schody na dół.

Przew.: Ilu uciekło w kurytarz rektorski?

Św.: Większość.

Przew.: A na schody, prowadzące na II. piętro i na dół?

Św.: Po kilku....

Przew.: Co było potem?

Św.: Ustawiwszy woźnych w pobliżu barykady, poszedłem do swej kancelaryi i zatelefonowałem do dr. Marsa, że grozi poważna awantura, bo studenci polscy wybudowali barykady, a studenci ruscy wybijają szyby.

Przew.: Co było później?

Św.: Gdy wyszedłem z kancelaryi, poszedłem ku drzwiom wahadłowym, aby przekonać się, czy służba jest na swych stanowiskach i czy akademicy ruscy rozsunęli już barykadę. Po drodze usłyszałem strzał i świst kuli, a potem inne strzały. Później dopiero od znawców dowiedziałem się, że strzał pierwszy padł z sali III., a to dlatego, że w ścianie znaleziono przestrzelone szyby, a ślad kuli i kierunek, w jakim kula ta leciała, wskazywały na to, że strzał szedł od sali III.

Przew.: Ile strzałów pan słyszał?

Św.: Nie wiem.

Przew.: Ile osób było w rektorskim kurytarzu? Ilu akademików, a ilu ze służby?

Św.: Tych kilkunastu i tych kilkunastu.

Przew.: Ilu razem?

Św.: Do trzydziestu.

Przew.: A możej więcej?

Św.: Więcej nie.... mniej możliwe.

Przew.: Co pan zrobił po tych strzałach?

Św: Poszedłem do swej kancelaryi i zatelefonowałem do portyera, by doniósł dr. Marsowi, że na Uniwersytecie jest bójka i strzały. Następnie wyszedłszy znowu na kurytarz rektorski, spostrzegłem biegnącego medyka Szeligowskiego, który prosił o karafkę z wodą, gdyż jeden z akademików jest ciężko ranny. Zaledwie dano mu karafkę z wodą, woźni, którzy stali na przodzie, donieśli mi, że jest już policya na Uniwersytecie. Wiedząc, że z chwilą wejścia policyi na Uniwersytet, władza moja już się skończyła, udałem się do swej kancelaryi i pozostałem tam aż do przybycia komisyi sądowej.

Przew.: Po zajściu znaleziono na kurytarzu polana....

Sw.: Tak.... ze zbiorników na kurytarzu głównym. Musiała je ztamtąd wyciągnąć młodzież ruska.

Przew.: Czy widział pan kogo wyciągającego drzewa ze schowków?

Sw.: Nie.

Przew.: Kiedy pan wyszedł po zajściach ze swej kancelaryi?

Sw.: Dopiero z komisyą sądową.

Przew: Co pan wtedy zobaczył?

Sw.: Prawdziwy obraz zniszczenia. Wszystkie szyby w drzwiach wahadłowych były wybite. Obok leżały polana. Woźni mówili mi, że są to polana, któremi rzucała młodzież ruska. Wybite były dalej szyby w oknach kurytarza głównego i w oknach sali III., uszkodzone drzwi do sali I. itp. Nadto zobaczyłem w kurytarzu przylegającym do kurytarza rektorskiego wysoką pod sufit barykadę z dwóch rzędów ławek, którą mieli wznieść akademicy ruscy.

Przew.: Czy widział pan kogo z podsądnych?

Sw.: Znam niektórych z nich jako akademików.

Przew.: Czy widział pan kogoś z nich przed wiecem?

Sw.: Nie ulega kwestyi, że widziałem, ale specyalnie sobie tego nie przypominam.

Przew.: Czy były zamknięte drzwi od kurytarza do Biblioteki?

Sw.: Zdaje mi się, że tak.

Przew.: Czy obok służby i akademików polskich mogli być inni jeszcze ludzie na kurytarzu rektorskim?

Sw.: Mogli być. Był to pierwszy dzień miesiąca. Przychodzą rozmaici z magistratu do kwestury z rachunkami za gaz itp.

Przew.: Czy zna pan dyrektor p. Naganowskiego?

Sw.: Nie znam.

Przew.: Czy widział pan kogo w sportowem ubraniu?

Sw.: Nie... Moja uwaga była zwrócona na zajścia.

Przew.: Czy widział pan kogo strzelającego?

Sw.: Ani z jednej strony, ani z drugiej strony.

Przew.: A broń pan u kogo widział?

Sw.: Także nie.

Przew.: Czy widział pan kogo strzelającego z kurytarza rektorskiego?

Sw.: Nie widziałem.

Przew.: Czy wie pan, jaka jest szkoda?

Sw.: Podałem ją pisemnie po obliczeniu przez inżynierów Namiestnictwa.

Przew.: Kiedy pan wyszedł z Uniwersytetu?

Sw.: Po godzinie 12 w nocy.

Przew.: Kto pozostał na Uniwersytecie?

Sw.: Tylko ta służba, która mieszka w murach Uniwersytetu.

Przew.: Czy oglądał pan kurytarze dnia 1 lipca?

Sw.: Tak.

Przew.: A salę III?

Sw.: Dopiero na drugi dzień.

Przew.: Czy po 1 lipca były jakie restauracyjne roboty na Uniwersytecie?

Sw. Nie. Dopiero później, po przedsięwzięciu wizyi ze znawcami z Wiednia.

Przew.: Co pan widział w sali III.?

Sw.: Widziałem poodrywane szaragi.

Przew.: A szukał pan śladów z kul?

Sw.: Nie przypuszczałem, by tam kto strzelał.

Przew.: Czy oglądał pan ściany?

Sw.: Tak.

Przew.: Czy gdyby były tam ślady z kul, byłby je pan zauważył?

Sw.: Tak....

Przew.: Czy sala III. została w dniu 1 lipca zamknięta?

Sw.: Tak....

Przew.: U kogo był klucz?

Sw.: Albo u pedela, albo u woźnego, który salę tę zamiatał.

Przew.: Czy możliwe jest, aby ktoś usunął ślady z kul w sali III.?

Sw. Niemożliwe. Musianoby ślad taki zamurować, a to przecież możnaby poznać.

Przew.: Czy widział pan w dniu 2 lipca także kurytarz boczny, znajdujący się naprzeciw kurytarza rektorskiego?

Sw.: Tak....

Przew.: A ślady z kul pan tam widział?

Sw.: Nie...

Przew.: Czy wie pan coś o bojówce?

Sw. Nic nie wiem. Wiem tylko o pogotowiu.

Przew.: Odkąd ono istniało?

Sw.: Od czasu, gdy zaczęły się pojawiać pogłoski o zamierzonych awanturach ruskich.

Przew.: Czy pogotowie to było także na kurytarzach?

Sw.: Nie.... Było tylko przed Uniwersytetem.

Przew.: Kiedy się rozwiązało to pogotowie?

Sw.: Słyszałem tylko, że rozwiązało się ono dlatego, gdyż miało przyjść do porozumienia z Rusinami.

Przew.: Czy członkowie tego pogotowia mieli laski i rewolwery?

Sw.: Widziałem tylko laski i to zwykłe. Nie zauważyłem natomiast u nikogo rewolwerów.

Przew.: Jak wielkie było pogotowie przed Uniwersytetem?

Sw.: 60 do 80.

Przew.: Czy członkowie tego pogotowia stali tylko w pewnych godzinach?

Sw.: W czasie obiadu ich nie było. Rano było ich więcej, po południu mniej.

Przew.: Jak długo trwało to pogotowie?

Sw.: Ze dwa tygodnie.

Przew.: Czy było to pogotowie jeszcze po 19 maja?

Sw.: Nie...

Przew.; Czy widział pan teologów, ubranych po cywilnemu?

Sw.: Pytano mnie się o to w śledztwie. Później dopiero zauważyłem, że niektórzy słuchacze teologii chodzili nawet na wykłady po cywilnemu. Czy byli to jednak eksterniści, czy też przebywający stale w seminaryum, tego nie wiem.

Przew.: Jaki zwyczaj jest na Uniwersytecie? Kiedy młodzież, mająca zapisać się na Uniwersytet, przychodzi po informacye co do zapisu?

Sw.: Z początkiem zimowego półrocza, w czasie wpisów i to nawet jest tak przyjęte, że rozmaitym grupkom młodzieży udziela się sal, gdzie młodzież ta się informuje. — Każda grupa młodzieży ma swoją salę.

Przew.: A w lecie z początkiem lipca nie zgłaszają się abituryenci?

Sw.: Od kiedy jestem na Uniwersytecie, nie słyszałem o czemś podobnem.

Na tem o godzinie 2 po południu odroczył przewodniczący dalszy ciąg rozprawy do jutra, godz. 9 rano.

(Poseł Wiącek przeciw p. Kanarkowi).

Tarnobrzeg, 14 marca.

Dziś rezpoczęła się przed tut. sądem powiatowym oddz. V. rozprawa z powodu skargi wniesionej przez posła Wojciecha Wiącka przeciwko p. M. Kanarkowi, zamieszkałemu przy ojcu w Skowierzynie (pow. Rozwadów).

P. Wiącek oskarżył mianowicie p. M. Kanarka o przekroczenie oszczerstwa § 484 u. k., uzasadniając to następującym wywodem:

Na dzień 14 lutego b. r. był zapowiedziany — jak o tem oskarżyciel zawiadomił starostwo — wiec w Tarnobrzegu celem omówienia spraw publicznych wspólnie z p. Nakoniecznym, posłem do Dumy rossyjskiej, oraz kilku polskimi posłami do Rady państwa.

Gdy oskarżyciel, jako gospodarz, oczekiwał na przybycie gości, oskarżony M. Kanarek posługując się wprowadzonymi ze sobą pomocnikami, zwołał ludzi na osobne publiczne zgromadzenie w innym lokalu i tu wobec licznie zgromadzonych, wśród których znaleźli się mieszczanie i część miejscowej inteligencyi ciekawością zwabionej, opowiadał, jakoby oskarżyciel w charakterze swym poselskim, wyzyskując swe stosunki poselskie, starał się za wynagrodzeniem wyrobić koncesye szynkarskie dla różnych osób; jakoby za to otrzymał od tych szynkarzy zapłatę, a na zapewnienie, że starania jego będą skuteczne, wystawił wspomnianym szynkarzom weksle, które miały być zwrócone p. Więckowi z chwilą, gdy szynkarz koncesyę otrzyma, lub, w razie nie wyrobienia koncesyi, gdy Wiącek pieniądze z góry otrzymane zwróci owemu szynkarzowi.

Na dowód prawdziwości swego twierdzenia pokazywał p. Kanarek zgromadzeniu jakieś weksle, rzekomo własnoręcznym podpisem p. Wiącka zaopatrzone i jakieś listy. Tak oskarżony to opowiadał i bliżej objaśniał i tak to zrozumieli zgromadzeni i inaczej zrozumieć nie mogli, w dowód czego skarga przytacza szereg nazwisk.

Nie poprzestając na tem, wywodzi skarga p. Wiącka, osobno opowiadał p. Kanarek kilku przez oskarżyciela wymienionym włościanom ze Sielca, jakoteż kilku włościanom na stacyi kolejowej w Zbydniowie, jakoby on, p Wiącek podpisał weksle na 11.000 K., zobowiązując się do wyrobienia koncesyj szynkarskich, a po ich wyrobieniu miał sobie te weksle odebrać, oraz, że pieniądze za tę fatygę z góry otrzymał.

Na stacyi w Dębicy w restauracyi II. klasy opowiadając to samo p. Kanarek pokazywał weksle i listy, przyczem mówił, że „Wiącek brał łapówki za wyrabianie koncesyj szynkarskich".

„Oczywiście — twierdzi p. Wiącek — wszystkie te opowiadania oskarżonego są całkiem fałszywe, zmyślone i są oszczerstwem, które, aby tem trudniej wykazać, przedstawił on tak, że nie wymienił nazwisk Żydów, którzy mieli p. Wiąckowi dawać zapłatę za koncesye i nie podał ich miejsc zamieszkania. Żyd Kanarek przemilczał nazwiska Żydów (swoją drogą nie potrafi ich wymienić, bo oskarżyciel z żadnym szynkarzem, ani też z kimkolwiek innym żadnych konszachtów nie miał), a ze zgromadzonych Polaków, katolików nikt się o tych Żydów nie pytał, lecz p. Kanarkowi, miotającemu obelgi i oszczerstwa na posła Polaka i chłopa, na słowo uwierzyli".

W końcu upraszał p. Wiącek, by sąd uwzględniając, że oskarżyciel jako poseł nie może pozostawać pod tymi zarzutami i musi szybko starać się o ich rozpatrzenie, rozprawę zechciał jak najprędzej rozpisać.

Sąd do życzenia tego przychylił się i rozprawa rozpoczęła się w dniu dzisiejszym przed sędzią dr. Stuhrem.

P. Wiącka zastępuje adwokat Surowiecki, p. Kanarka broni adw. Heski z Krakowa. Obecni są posłowie: Ptaś, Skarbek, Maślanka. Przybyli liczni sprawozdawcy dziennikarscy. Publiczność i osoby, biorące udział w rozprawie, pomieszczono w małej, ale wygodnie urządzonej sali.

Po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęło się przesłuchiwanie p. Kanarka. — Oświadczył on, że nie poczuwa się do winy. Powiedział tylko to, co jest w listach i na wekslach. Zapowiedział tu dowód prawdy, chociaż, twierdzi, mówił tylko ogólnie, że są posłowie, wyzyskujący mandaty.

Oskarżony odczytał następnie listy, które były już reprodukowane w *Naprzodzie.*

Dr. Heski oświadczył, że będzie traktował łącznie sprawy pp. Paducha i Fiedlera, ale sędzia i dr. Surowiecki sprzeciwili się temu.

Rozprawa trwa dalej.

OSTATNIA POCZTA.

= Najj. Pan udzielił Najw. sankcyi uchwałom Delegacyj. Sankcyę tę ogłasza dzisiejsza *Wiener Ztg.*

= Najj. Pan przyjął na ogólnych posłuchaniach w Burgu wiedeńskim d. 13 b. m. między innymi: tajnych radców, b. Ministrów dr. Adama Jędrzejowicza i Dawida Abrahamowicza, radcę Dworu Antoniego Sabatowskiego, p. Edmunda Zieleniewskiego i i.

= Jak się Biuro korespondencyjne dowiaduje, nie jest na razie zamierzona zmiana w kancelaryi wojskowej Najd. Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, a wszelkie komentarze na ten temat pozbawione są zupełnie podstawy.

(Niektóre pisma wiedeńskie podały wiadomość, jakoby szef tej kancelaryi Brosche popadł w konflikt z P. Ministrem wojny, któremu jakoby uczynił zarzut, iż zażądał od Delegacyj zbyt małych kredytów. *Przyp. Red.).*

= Minister honwedów Hazay udaje się dziś do Wiednia na konferencyę z P. Ministrem wojny Schöneichem i P. Ministrem obrony kraj. Georgim. Minister Hazay pozostanie w Wiedniu 2 lub 3 dni.

= Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu chorwackiego przyszło do burzliwych scen podczas mowy p. Radicza o płacach nauczycielskich.

P. Radicz kilkakrotnie starł się z tymi, którzy mu przerywali, dwukrotnie za użycie słów obraźliwych został przywołany do porządku.

= Z Monachium donoszą: Wczoraj z okazyi 90 rocznicy urodzin ks. regenta Luitpolda odbyła się wielka parada wojskowa. Wojska defilowały przed ks. Ludwikiem. Podczas parady wojskowej przeleciał ponad miastem w swym latawcu lotnik Winzier.

Po paradzie odbyło się odsłonięcie pomnika Ottona Wittelsbacha, następnie nabożeństwo; wreszcie obiad galowy u ks. regenta.

Wieczorem w teatrze odbyło się uroczyste przedstawienie, a po niem raut u prezesa gabinetu.

Ks. regent otrzymał przeszło 100 telegramów od panujących, między innymi od Najj. Cesarza Franciszka Józefa, od cara Mikołaja, cesarza Wilhelma, prezydenta Fallières i i.

W Berlinie z okazyi 90 rocznicy urodzin ks. regenta Luitpolda odbył się obiad galowy, podczas którego cesarz wzniósł toast na cześć księcia.

= Z Aten donoszą: Przyjmując deputacyę studentów prezydent ministrów Venizelos potępił zachowanie się stronnictw i zapewnił, że niema żadnego niebezpieczeństwa. Mimo to Izba i rząd poczynią odpowiednie kroki, by uspokoić wzburzoną ludność. Policya wydała już odpowiednie zarządzenia.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rada państwa.

Wiedeń, 14 marca. Izba posłów przystąpiła dziś do dalszej rozprawy nad t. zw. rezolucyami agrarnemi.

Pierwszy zabrał głos p. Rošker (ka. Słow.).

Wiedeń, 14 marca. W Izbie posłów przemawiali dalej pp. Kotlar i Budig.

Wiedeń, 14 marca. Komisya finansowa wybrała do subkomitetu podatkowego, w miejsce p. Głąbińskiego, p. Korytowskiego.

Kraków, 14 marca. *(Tel. pr.)* Dzienniki donoszą, że dr. Rosen, asystent katedry mineralogii w Uniwersytecie Jagiellońskim, po dłuższem badaniu odkrył w Zakopanem pod Pyszną w dolinie Kościeliskiej substancyę, zawierającą znaczną siłę promieniotwórczą, wskazującą na obecność radu. Dalsze badania w toku.

Paryż, 14 marca. *(Ag. Havasa).* Donoszą z Colombe Behar: Arabskie bandy zbójeckie urządzają napady na karawany handlowe. Jedna z tych band zabrała 50 wielbłądów i zabiła 14 ludzi.

Londyn, 14 marca. W Izbie gmin w toku rozprawy nad programem flotowym sekretarz stanu Grey powtórzył definicyę Asquitha co do „standartu dwumocarstwowego" floty angielskiej, i dodał, że lepiej może jeszcze określił zamiary rządu angielskiego Mac Kenna, który rzekł, że flota angielska musi być tak silna, żeby miała przewagę nad wszelką możliwą kombinacyą na morzu.

Saloniki, 14 marca. Żołnierz straży, która czuwa nad willą, gdzie internowany jest b. sułtan Abdul Hamid, zastrzelił oficera Osmana Effendi z zemsty za to, że oficer wypoliczkował go.

Konstantynopol, 14 marca. Komendant naczelny ekspedycyi w Jemenie wyruszył z wielką siłą wojskową z Hodeidy do Menaha, dokąd przybędzie za 6 dni. Po ufortyfikowaniu tej miejscowości rozpocznie kroki przeciw powstańcom i wyruszy do Sanaa.

Konstantynopol, 14 marca. Zajście p. Kemala w Izbie nie jest jeszcze załatwione, ponieważ prezydent Izby uwzględnił żądanie Kemala co do zadośćuczynienia, jeśli Kemal przeprosi Izbę za obraźliwe słowa.

Belgrad, 14 marca. Poseł niemiecki Reichenau wręczył królowi pismo odwołujące go.

Belgrad, 14 marca. Dziennik urzędowy ogłasza ukaz królewski, ustanawiający generalny inspektorat wojskowy i mianujący inspektorem armii następcę tronu ks. Aleksandra, który równocześnie mianowany został kapitanem 2 klasy. Ukaz wylicza także atrybucye tego inspektoratu.

Polacy pod berłem rossyjskiem.

Warszawa, 14 marca. *(Tel. pr.)* Krąży tu wieść o milionowej fundacyi szkolnej, którą jedna z pań z arystokracyi zamierza ofiarować na utworzenie średniej szkoły polskiej.

Warszawa, 14 marca. *(Tel. pr.)* Z ministerstwa oświaty nadeszła tu druga lista studentów, których wydala się z Uniwersytetu warszawskiego za udział w wiecu d. 14 lutego b. r. Obejmuje ona 92 nazwisk. Ogółem wydalono dotychczas 130 studentów. Onegdaj z aresztów przy ul. Spokojnej, gdzie znajduje się 50 studentów, wypuszczono 15 i pozwolono im pozostać w Warszawie.

Wilno, 14 marca. *(Tel. pryw.)* Konsystorz prawosławny postanowił przetłumaczyć nabożeństwo prawosławne na język litewski.

Petersburg, 14 marca. *(Tel. pryw.).* Na zebraniu Tow. kresowego obradowano nad projektem ustawy o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem. P. Aleksiejew, poseł od mniejszości rossyjskiej z Warszawy, zaznaczył, że projekt ten uczyni przepis o języku rossyjskim w samorządzie martwą literą. Pozwolenie na używanie języka polskiego w samorządzie miejskim powiększy jeszcze antagonizm polsko-rossyjski. Już i tak prasa polska poczytuje samorząd miejski za pierwszy etap na drodze do Polski niezawisłej. P. Wojejkow rzekł, że Polacy mogą po polsku myśleć, lecz muszą mówić po rossyjsku.

Biskup Eulogiusz oświadczył, że Polacy z warunkowego dopuszczenia języka polskiego do biurowości samorządu miejskiego uczynią używanie tego języka obowiązującem i wyprą język rossyjski.

Petersburg, 14 marca. Zapalenie płuc, którem dotknięty jest minister Sazonow, nie rozszerza się. Chory przepędził noc spokojnie.

Petersburg, 14 marca. *Birż. Wied.* dowiadują się w ministerstwie spraw zagranicznych, że ostatnia nota Chin wywołała tu niepomyślne wrażenie. Chiny czynią znowu trudności w sprawie utworzenia rossyjskich konsulatów Niebawem mają nastąpić bardzo poważne wypadki.

Petersburg, 14 marca. Z pośród profesorów Uniwersytetu moskiewskiego, którzy podali się do dymisyi, 13 zostało usuniętych z urzędu.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

W PAŁACU SPORTOWYM ulica Zielona l. 57.

Największy tor kółeczkowy w Austryi

(Roller-Skating-Rink)

NADESŁANE

Zakład dentystyczny

Doc. dr. Teodora Bohosiewicza

ul. Jagiellońska 7.

Otwarty od 9—1 od 3—5. — W niedzielę i święta od 9—1.

Do najęcia

przy ul. Asnyka l. 7,

na I. piętrze:

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, balkon.

Elektryczne urządzenie.

Bliższa wiadomość na II. piętrze po prawej, lub w Redakcyi „Gazety Lwowskiej" ulica Czarnieckiego l. 10 od 12 do 4 po południu.

Papier Słowackiego.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin **J. Słowackiego we Lwowie,** zwraca się do P. T. Publiczności z uprzejmą prośbą by przy zakupnie papierów listowych żądała w sklepach papierów SŁOWACKIEGO wyrobu jedynej w kraju fabryki

S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Część dochodu z rozsprzedaży tego papieru przeznaczona jest na fundusz budowy pomnika poety, a ponieważ ceny w niczem się nie różnią od cen innych papierów, przeto P. T. Publiczność zakupując papier Słowackiego, **bez żadnego dla siebie** uszczerbku przyczyni się do wystawienia pomnika poecie.

Papier Słowackiego jest do nabycia we wszystkich sklepach we Lwowie, w Krakowie i w miastach prowincyonalnych, a gdzie by go nie było, zwrócić się należy wprost do fabrykanta S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Dr. K. Podlewski

specyalista chorób skórnych i wenerycznych ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5

ul. Zimorowicza 5 (naprzeciw „Sokoła").

Poszukuje się kupna

starych MEBLI mahoniowych

ale w dobrym stanie.

Zgłoszenia pod „MEBLE" Biuro ogłoszeń, pasaż Hausmana 9, Lwów.

Polecamy jako pewną i korzystną lokacyę kapitałów:

4% Listy Tow. kred. ziemskiego,
4% i 4½% Listy Banku krajowego,
4% i 4½% Listy Banku hipotecznego.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotnie i bez prowizyi.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 14 marca 1911.

Hotel George'a.

PP. K. Marmorosz z Karowa, W. Rozwadowski z Brodów, W. Jankowski z Rosochowaćca, R. Wilson z Londynu, H. Wilson z Pragi, J. Suk z Pragi, J. Herold z Pragi.

Hotel Imperial.

PP. J. hr. Młodecki z Brodów, T. Sroczyński z Gorajowic, S. Żeleński z Krakowa, E. Oertel z Grossbermsdorf.

Hotel Austria.

P. S. Metaxian z Warszawy.

Hotel Europejski.

PP. E. Obertyński z Odnowa, F. Skarzyński z Szwejkowa.

Hotel Francuski.

PP. J. Neutwig z Wiednia, dr. A Wrzosek z Krakowa.

CENNIK

Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 14 marca.

	płacą K	płacą h	żądają K	żądają h
	walutą kor			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	690	—	697	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	460	—	470	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	557	—	563	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	545	—	555	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	109	70	110	40
„ „ „ 4½ pr. w. a. los w 50 l.	99	—	99	70
„ „ „ 4 pr. w. a. 60 l. po 200 k.	93	—	93	70
„ kraj. 4½ pr. w. a. los w 51 l.	99	30	100	—
„ „ 4 pr. w. a. los w 57 l.	94	50	95	20
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. pierwsza emisya)	96	50	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	96	50	—	—
4 pr. los w 56 lat	92	30	93	—
Banku gal. ziem. kr. 4½% 60 l.	98	80	99	50
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	98	—	98	70
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	100	50	101	20
Komun. Banku kr. 5 pr. (3 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½ pr. (3 em.)	99	30	100	—
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	92	40	93	10
Kol. lokalne dtto 4 pr.	92	40	93	10
Pożyczka m. Krakowa	91	60	92	30
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	93	—	93	70
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	89	50	90	20
„ „ 4 konwen.	92	30	93	—
„ szkolna krajow. 4 pr. r. 1908	92	70	93	40
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.).	98	—	108	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	34	11	44
20 frankówka	19	04	19	16
100 rubli rossyjskich srebrnych	251	—	254	—
„ „ „ papierowych	253	50	254	50
100 marek niemieckich	117	20	117	60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 11 marca 1911.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	92·95	93·15
styczeń-lipiec	92·95	93·15
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	96·90	97·10
kwiecień-październik	96·90	97·10
Losy z r. 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 prc.	163·50	169·50
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	211·50	217·50
„ „ 1864 po 100 zł.	312·50	318·50
„ „ 1864 po 50 zł.	311·50	317·50
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	288·—	289·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	115·50	115·70
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	92·95	93·15
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	93·70	94·70
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	113·85	114·85
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	445·—	447·50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	115·25	116·25
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	93·85	94·35
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	93·65	94·65
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·50	106·50
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	94·—	95·—
Kol. czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	93·85	94·85
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	95·75	96·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	95·60	96·60
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	95·70	96·70
Kol. północnej ces. Ferdynanda em, z r. 1888, 4 prc.	95·75	96·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	96·—	97·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	95·40	96·40
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	95·60	96·60
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	93·75	94·75
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	93·90	94·90
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	93·90	94·90
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	114·—	115·—
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta 4 pr.	111·50	111·70
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	91·85	92·05
„ obl. pr. regul. Cisy 3 prc.	76·80	77·80
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	222·25	223·25
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	221·75	227·75
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	93·—	94·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	92·95	93·95
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	102·75	103·75
Poż. kraj. Bukowiny z r, 1893 los za 200 kor. 4 pr.	93·45	94·45
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100·50	101·50
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	92·90	93·90
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97·95	98·95
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 prc.	89·30	90·30
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 prc.	—·—	—·—
Poż. serb. prem za 100 frank. 2 pr.	139·—	145·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	255·25	257·25
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo-Austr. banku los 4½ pr.	100·—	101·
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr	93·60	94·60
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	298·—	304·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	288·—	294·—
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	100·25	101·25
„ „ „ „ „ 4 pr.	93·50	94·50
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·—	111·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	99·10	99·60
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	93·25	94·25
Banku gal. ziem. kred. 4½ pr. 60 l.	98·85	99·35
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	91·95	92·95
„ „ „ 4 pr. los. 41 lat	97·—	97·50
„ „ „ „ 4 pr. stare	96·70	97·70
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotna	99·40	100·40
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	99·50	100·50
Banku kr. obl. kolej. żel. 57½ l. 4 pr.	92·50	93·50
Austro-węg. banku 50 lat 4 prc.	97·60	98·60
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	97·50	98·50
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł, nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr. z r. 1882	112·25	113·25
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	111·10	112·10
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	87·10	88·10
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	92·80	93·80
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 na 200 zł. 5 pr.	102·40	103·40
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
I. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	37·25	41·25
Zakł. kred. dla handl, i przem. 100 zł.	531·—	541·—
Clary 40 zł. m. k.	183·—	193·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	—·—	—·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	100·—	110·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	88·50	94·50
Palfy 40 zł. m. k.	255·—	265·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	77·50	83·50
„ „ węg. tow. 5 zł.	47·50	53·50
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	71·—	77·—
Salma 40 zł. m. k.	260·—	270·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	—·—	—·—
J. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	331·40	332·40
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3976·—	3986·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	672·25	673·25
Weg. Banku kredyt. 200 zł.	866·60	867·60
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	759·—	761·—
Gal. banku hip. 200 zł.	692·—	693·50
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	468·—	470·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	536·85	534·85
„ Austro-węg. 1400 kor.	1928·—	1939·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	632·50	633·25
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	277·—	278·—
Zivnosteńska banka 100 zł.	281·75	282·75
K. Akcye przedsiębiorstw transportowych		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	459·—	463·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	430·—	—·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5070·—	5100·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	400·—	403·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	557·50	560·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lokal. 400 kor.	335·—	340·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1128·—	1129·—
L. Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	778·50	780·50
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	319·—	320·—
Austr. tow. górnicze Alpina 100 zł.	801·80	802·80
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2626·—	2636·—
Schodnicy 500 kor.	507·—	511·20
Tur. zarz. tytoniow. 500 franków	347·—	348·10
Trifall. tow. kop. węgla 70 zł.	228·—	231·—
M. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·10	240·35
Paryż za 100 franków	94·92½	95·07½
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	253·25	254·25
Niemieckie banki	117·35	117·55
Włoskie banki	94·50	94·65
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	94·92½	95·07½
N. Waluty.		
Dukat cesarski	11·37	11·39
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·—	19·05
20-markówka	23·49	23·53
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·32½	117·52½
Włoskie banknoty za 100 lir	94·50	94·70
Ruble	2·53½	2·54½

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 1188/10 (4) (2772 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego w Winnikach zastąpionego przez adw. Próchniewicza odbędzie się dnia 28 marca 1911 o godzinie 9 przed poudniem w sądzie niżej wymienionym, w biuze Nr. 11 licytacya realności lwh. 456 gm. Winniki wraz z przynależnościami, składającemi się z 1 jabłoni, 1 gruszy, 12 śliwek.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 4037 kor. 50 hal., przynależności zaś na 32 kor.

Najniższa cena wyno i 2713 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Winniki, dnia 5 lutego 1911.

L. cz. 941/8 (30) (2801 2—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 25 marca 1911 godzina 9 przed południem w sądzie niżej niżej wymienionym, w biurze Nr. 1 odbędzie się relicytacya 12/18 części realności lwh. 826 gm. Hałuszczyńce.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 7424 kor. 40 hal.

Najniższa cena wynosi 3712 kor. 20 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Skałat, dnia 1 marca 1911.

L. cz. E. 2141/10 (14) (2704 3—3)

Dnia 24 marca 1911 godzina 8 rano, odbędzie się w tutejszym sądzie licytacya realności lwh 1 gminy Berezówka Iwana Czykało własnej.

Nieruchomość powyższą oceniono na 3790 kor., przynależność na 40 kor.

Najniższa cena wynosi 2554 kor., poniżej której sprzedaż nie odbędzie się.

Warunki licytacyjne i dokumenta przejrzeć można w biurze Nr. 9.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Monasterzyska, 12 lutego 1911.

L. cz. E. 1396/10 (8) (2799)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Józefa Taubenfelda w Pruchniku, odbędzie się dnia 24 marca 1911 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali rozpraw karnych, licytacya realności lwh. 164 gm. Węgierka.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 7471 koron 94 hal. wraz z przynależytościami, same zaś przynależności na 180 kor.

Najniższa cena wynosi 4981 kor. 28 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Pruchnik, dnia 9 marca 1911.

(2712)

L. cz. E. 1685/10 (6)

Edykt licytacyjny.

Dnia 29 marca 1911 o godzinie 10 rano w sądzie tutejszym biuro Nr. I. odbędzie się licytacya realności lwh. 538 gminy Zdrochec z przynależnościami składającemi się z zabudowania gospodarczego.

Nieruchomość oceniona na 13.000 kor. a przynależność na 1000 kor.

Najniższa cena wynosi 9333 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Akta tej sprawy można przeglądać w tutejszym sądzie biuro 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Radłów, dnia 24 lutego 1911.

L. 4630/911 (2672 2—2)

Obwieszczenie.

Trafika tytoniowa na dworcu kolejowym w Jarosławiu obsadzoną będzie w drodze licytacyi.

Sprzedaż tytoniu w roku 1910 wynosiła 20.112 kor. 30 hal., a zysk trafikanta 1809 kor. Od sprzedaży stempli, blankietów wekslowych i listów przewozowych będzie przyznana prowizya w wysokości 3 i 2 procent. Trafikant jest także uprawniony do sprzedaży marek pocztowych.

Wadyum wynosi 200 kor. i ma być złożone w c. k. Urzędzie podatkowym w Jarosławiu.

O wysokości rocznego czynszu za najem kiosku winni oferenci poinformować się w c. k. Urzędzie kolejowym w Jarosławiu lub Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie.

Oferty sporządzić należy na przepisanym druku i wnieść je najpóźniej do dnia 4 kwietnia 1911 r. godziny 12 w południe do biura c. k. Dyrektora okręgu skarbowego w Jarosławiu.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Jarosław, dnia 4 marca 1910.

L. 738 (2776 1—2)

C. k. Ministerstwo Obrony krajowej.
Departament XII. Nr. 1 z 1911.

Publiczne rozpisanie ofert dotyczące się dostawy łóżek i pościeli jakoteż ubrań, bielizny szpitalnej i patynków dla c. k. Obrony krajowej.

Ministerstwo Obrony krajowej zamierza rozdać dostawę łóżek i rozmaitej pościeli jakoteż ubrań, bielizny szpitalnej i patynków na zapotrzebowanie w roku 1911 w drodze ogólnej konkurencyi i wzywa niniejszem publicznie do wnoszenia pisemnych ofert, które mają być podane do powyż wymienionego Ministerttwa najpóźniej do 6 kwietnia 1911 10-tej godziny przed południem.

Odnośne rozpisanie ofert, dotyczące się tejże dostawy, w której podane są rodzaj i ilość dostarczyć się mających przedmiotów, warunki wnoszenia ofert i ogólne warunki dostawy, zostały ogłoszone w pełnej zawartości w „Gazecie Lwowskiej“ Nr. 59 z dnia 14 marca 1911.

Z c. k. Ministerstwa Obrony krajowej.

Wiedeń, w lutym 1911.

(2778 1—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie,
ul. Podlewskiego l. 6.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) od 8 do 12 przed południem i od 2 do 6 po południu, w soboty od 3 do 8 wieczorem.

Licytacye:

Poniedziałek 20 marca 1911 od 10 do 12 godziny przed południem: kasa, broń, fortepian, pianino, obrazy olejne, srebro, maszyna do cięcia papieru, konfekcya damska i dziecinna, farby, pokosty, lakiery, wódki. obuwie, urządzenie sklepowe, centyfugi, maszyna do pisania, towary galanteryjne męskie.

Wtorek 21 marca 1911 od 10 do 12 godziny przed południem: 4 fortepiany, obrazy olejne, dywany perskie i zwykłe, kartka zastawnicza na kosztowności, szyld, rogi jelenie, maszyna do pisania, srebro, kasa, zegarek złoty męski, towary modne damskie, materye łokciowe oraz różne meble.

Środa 22 marca 1911 od 10 do 12 godziny przed południem: 2 fortepiany, garderoba, pościel, bielizna, zegarki, kamienie, deski, książki, maszyny, srebro, pierze, 2 maszyny do szycia i 1 do pisania, meble oraz kamienie młyńskie.

Czwartek 23 marca 1911 od 10 do 12 godz. przed południem: 3 fortepiany, gramofon, maszyna do szycia, sukna, konfekcya męska, dubeltówka, narzędzia ślusarskie, tokarnia do bronzu, garderoba, naczynie oraz różne meble domowe.

Piątek 24 marca 1911 od 10 do 12 godz. przed południem: fortepian, pianino, 2 gramofony, zegarek srebrny, aparat piwny, 4 krzesła restauracyjne i stoły, 2 maszyny do szycia, kasa, dywany, soda, mydła różne, stearyna, 4 konie, obrazy, urządzenie restauracyjne, oraz różne meble domowe.

Sprzedać się mające przedmioty, mogą być oglądane w sądowej hali aukcyjnej przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 12 marca 1911.

L. cz. E. II. 967/10 (8) (2860 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie gal. Kasy zaliczkowej we Lwowie, odbędzie się dnia 13 kwietnia 1911 o godzinie 10 przed południem w sali Nr. 4 sądu tutejszego licytacya połowy realności objętej lwh. 2514 ks. gr. gm. miasta Lwowa dz. I., składającej się z pgr. 2304/3, 2305/27 i 2327/15 z przynależytościami.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę z przynależnościami, oceniono na 9630 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 4815 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział II.

We Lwowie, dnia 2 marca 1911.

L. cz. E. 1816/6 (32) (2616 1—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 4 kwietnia 1911 godz. 9 rano odbędzie się w biurze Nr. 6 sądu tutejszego licytacya realności lwh. 1428, 2223, 2224, 2225 gm. Zakopane.

Powyższe realności oceniono łącznie na 28.137 kor.

Najniższa cena niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 14.068 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenty przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 6.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Nowy Targ, dnia 8 lutego 1911.

L. cz. E. 1256/10 (6) (2800 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Biny Kirsch odbędzie się dnia 24 kwietnia 1911 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33 w Ropczycach licytacya 1/3 części realności lwh. 265 ks. gr. gm. kat. Chechły wraz z przynależnościami, składającemi się: a) z 3 kamieni młyńskich z przyrządami, b) kadzi na ropę, c) dwoje studni betonowej i drewnianej.

Część nieruchomości wystawionej na licytacyę, jest oceniona na 1133 kor. 33 hal., przynależności zaś na 633 kor. 33 hal., razem 1766 kor. 66 hal.

Najniższa cena wynosi 1177 kor. 78 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Ropczyce, dnia 4 marca 1911.

L. cz. E. 1272/10 (2759 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Mechla Steinkleina w Brzozdowcach odbędzie się dnia 26 kwietnia 1911 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8 licytacya:

a) całej realności lwh. 56 gm. Iłów,

b) 3/4 części realności lwh. 267 gm. Iłów,

c) połowy realności lwh. 268 gm. Iłów.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione, a to: lwh. 56 na 6880 kor., lwh. 267 na 861 kor., lwh. 268 na 265 kor.

Najniższa cena wynosi: ad a) 4586 kor. 67 hal, ad b) 574 kor., ad c) 176 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Mikołajów, dnia 28 stycznia 1911.

L. cz. E. 1162/10 (10) (2760 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Salamona Genfisa jako cesyonaryusza Abrahama Pickholza w Rozdole, odbędzie się dnia 26 kwietnia 1911 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8 licytacya realności lwh. 368 gm. Krupsko i 435 gm. Brzezina objętych.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione, a to: lwh. 368 gm. Krupsko na 150 kor., zaś lwh. 435 gm. Brzezina na 400 koron.

Najniższa cena wynosi co do lwh. 368 gm. Krupsko 100 kor., zaś co do lwh. 435 gm. Brzezina 266 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Mikołajów, dnia 21 stycznia 1911.

L. cz E. 868/10 (7) (2878 1—3)

Edykt relicytacyjny.

Na żądanie Nachmana Bernfelda, zastąpionego przez adw. dr. Edwarda Galla we Lwowie, odbędzie się dnia 4 kwietnia 1911 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11 licytacya realności lwh. 617 gm. Dmytrowice wraz z przynależnościami, składającemi się z 15 młodych wierzb.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę jest oceniona na 14.957 kor., przynależności zaś na 1 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 9972 kor. 32 hal. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Winniki, dnia 21 listopada 1910.

L. cz. E. 1691/10 (6) (2803)

Edykt licytacyjny.

Dnia 21 marca 1911 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. odbędzie się licytacya połowy realności lwh. 1388 ks. gr. gm. Wojniłów składającej się z pgr. 2426/16 i 3427/2 obsz. 3 morgowy, chata.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 500 kor.

Najniższa cena wynosi 333 kor. 33 hal, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Wojniłów, dnia 15 lutego 1911.

L. cz. E. 2195/10 (5) (2837)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Jochewet Tennenbaumowej odbędzie się dnia 23 marca 1911 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 26 licytacya: a) połowy realności obj. lwh. 421 gm. Delejów i b) 1/4 części realności obj. lwh. 419 tej gminy.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę, są ocenione: a) na 2067 kor., b) na 390 kor.

Najniższa cena wynosi: ad a) 1378 kor., ad b) 260 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Halicz. dnia 20 lutego 1911.

L. cz E. 1581/10 (8) (2711)

Edykt licytacyjny.

Dnia 29 marca 1911 o godzinie 11 rano, odbędzie się w sądzie tutejszym, biuro I. licytacya realności lwh. 313 gminy Marcinkowice ocenionej na 1572 kor.

Najniższa cena wynosi 1048 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Radłów, dnia 24 lutego 1911.

L. cz. E. 2194/10 (6) (2842)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Salamona Udelsmana, odbędzie się dnia 30 marca 1911 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 licytacya całej realności lwh. 2517 ks. gr. gm. Ottynia objętej.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 2570 kor.

Najniższa cena wynosi 1713 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu Sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż Sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie Sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Ottynia, dnia 12 lutego 1911.

L. cz. E. 579/10 (20) (2798)

Edykt licytacyjny.

Dnia 5 kwietnia 1911 o godzinie 10 rano, odbędzie się w biurze Nr. 6 sądu tutejszego relicytacya całej realności lwh. 231 gm. Chabówka Leona Smaciarzyńskiego własnej (dom piątrowy murowany z ogródkiem i drogą dojazdową) wraz z przynależnościami, składającemi się ze studni.

Powyższa realność z przynależytościami jest oceniona na łącznie na 9481 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 4740 kor. 50 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne domenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 6.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Nowytarg, dnia 20 lutego 1911.

L. cz. E. 2233/10 (4) (2622)

Edykt licytacyjny.

W sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 9 odbędzie się dnia 31 marca 1911 o godzinie 8 przed południem licytacya 1/3 części realności lwh. 192 ks. gr. gm. kat. Makuniów objętej, składającej się z chaty, stodoły, stajni i pola, ocenionej na 2666 koron.

Najniższa cena poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 1777 kor. 34 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 9.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sądowa Wisznia, dnia 18 lutego 1911.

Ч. сп. Е. 4660/10 (5) (2751)

Оголошене переторгу.

На попиране Івана Максимюка с. Михайла в Жабю Зелене відбуде ся 31 марта1911 о годині 9 перед полуднем в низше означенім суді, комната ч. 6 переторг 3/4 невиділених частей реальности обнятої ч. вик. гіп. 463 гром. кат. Гринява складаючої ся з парц. буд. 512 і з парц. гр. 2765/1, 2768 2, 2769/1, 2867/29 обему 11 гектарів 33 арів і 83 м.² з приналежностию, окаляючого ся з ворина реальність тую складаючого.

Продати ся маюча недвижимість є оцінена на 4927 кор. 50 сот., приналежність на 37 кор. 50 сот.

Найнизша подача виносить 3310 кор. понизше тої квоти не відбуде ся продаж.

Условія переторгу, котрі затверджує ся і грамоти, відносячі ся до недвижимости (витяг гіпотечний, витяг катастральний, протоколи оцінення і т. д.), могуть ті, що мають охоту куповати, переглянути в низше означенім суді, комната ч. 14 підчас годин урядових.

Права, котрі би продаж робили недопустимою, належить найпізнійше на дни судовім, визначенім до переторгу, перед переторгом зголосити в суді, бо бнакше що до недвижимости самої вже більше не могуть бути підношені.

О дальших випадках поступованя переторгового увідомляти ся буде особи, для котрих під той час що до недвижимости якісь права або тягарі суть установлені або в току поступованя переторгового установлені будуть, в тім випадку тілько прибитем в суді, як би они анї не мешкали в области низше означеного суду, анї не вказали поіменно повновластця для доручень мешкаючого в місцевости суду.

Ц. к. повітовий суд, Відділ IV.

Кути, дня 14 лютого 1911.

G. Z. E. 3282/10 (2750 1—3)

Versteigerungs-Edict.

Zufolge Beschlusses vom 26 Februar 1911 Geschäftszahl E. 3282 11 gelangen am 24 März 1911 vormittags 9 Uhr in Kuty zur öffentlichen Versteigerung Wohnungseinrichtungsgegenstände, Küchengeräthe, Bilder und eiserne Kasse.

Die Gegenstände können am 22 und 23 März 1911 in der Zeit zwischen 8—12 Uhr vormittags in der Wohnung das Verpflichteten besichtigt werden.

K. k. Bezirksgericht, Abteilung VIII.

Kuty, am 3 März 1911.

L. cz. E. 1894/10 (3) (2629 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Nastuni Seweryszyn rolniczki w Serednicy odbędzie się dnia 1 kwietnia 1911 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV. licytacya 3/5 części realności lwh. 61 ks. gr. gm. kat. Serednica.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 4366 kor. 05 hal.

Najniższa cena wynosi 2910 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które zatwierdza się i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Ustrzyki, dnia 15 lutego 1911.

L. cz. E. 753/10 (15) (2877 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Markusa Schnappa, odbędzie się dnia 4 kwietnia 1911 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 11 licytacya realności lwh. 150 ks. gr. gm. Krotoszyn.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę jest oceniona na 2566 kor. 30 hal.

Najniższa cena wynosi 1710 kor. 86 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Winniki, dnia 4 grudnia 1911.

Upadłości.

L. cz. S. 5/8 (176) (2826)

W konkursie firmy Józefa & Izydora Sperling w Tarnopolu celem likwidacyi i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 10 kwietnia wyznacza się audyencyę na dzień 14 kwietnia 1911 o godz. 11 przed poł. w c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu, b. Nr. 22.

Tarnopol, dnia 26 lutego 1911.

Komisarz konkursowy.

L. cz. S 2/11 (60) (2785)

W konkursie Zygmunta Weissbroda nieprotokołowanego kupca w Tarnopolu, celem likwidacyi i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 10 kwietnia 1911 wyznacza się audyencyę na dzień 14 kwietnia 1911 o godzinie 10 rano w c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu w biurze Nr. 22.

Tarnopol, dnia 20 lutego 1911.

Komisarz konkursowy.

L. cz. S. 9/7 (143) kk. (2848)

Edykt.

Zawiadamia się wierzycieli masy rozbiorowej ś. p. Karola Kwiatkiewicza, że zarządca masy przedłożył częściowy plan rozdziału majątku tej masy, który może być przejrzany lub odpisany u komisarza konkursowego lub u zarządcy, a zarzuty przeciw tej repartycyi mogą być ustnie, lub pisemnie wnoszone do komisarza konkursowego aż do dnia 20 marca 1911.

Podhajce, dnia 9 marca 1911.

Komisarz konkursowy.

Konkursa.

Konkurs

na posadę weterynarza miejskiego rozpisuje niniejszem gmina miasta Janów koło Lwowa (stacya klimatyczna).

Płaca roczna wynosić będzie 1400 kor. w ratach miesięcznych z góry płatnych.

O innych źródłach dochodu podać może informacye każdego czasu Zwierzchność gm.

Podania wnosić należy osobiście lub pocztą na ręce Zwierzchności gminnej w Janowie koło Lwowa do 30 kwietnia 1911.

Burmistrz: B. Geschwind.

L. G. D. 2366 (2673 2—3)

Obwieszczenie.

C. k. generalna Dyrekcya zarządu tytoniowego w Wiedniu rozpisuje konkurs w celu rozdania dostawy:

pięciu milionów (5,000.000) sztuk puzderek (etui) na nową sortę cygar pod nazwą „Cigarillos“.

Pisemne oferty ostemplowane po 1 kor. od arkusza, do których dołączyć należy kwit c. k. kasy na złożone wadyum w wysokości 5 prc. (pięciu procent) wartości wypośrodkowanej przez oferenta, mają być wniesione w opieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę etui na Cigarillos“ (Offert auf Lieferung von Etuis für Cigarillos“) najpóźniej do dnia 20 marca 1911, godziny 12 w południe u powyżej nazwanej generalnej Dyrekcyi (K. k. General-Direktion der Tabakregie, Wien IX./1, Porzellangasse Nr. 51).

O bliższych warunkach można się dowiedzieć ze szczegółowych obwieszczeń wyłożonych w ekspedycie generalnej dyrekcyi zarządu tytoniowego i w c. k. fabrykach tytoniu.

C. k, generalna Dyrekcya zarządu tytoniowego.

Wiedeń, dnia 23 lutego 1911.

C. k. szef sekcyi i generalny dyrektor: Scheuchenstul, m. p.

L. Prez. 6606, 4. D. K./11 (2726 1—2)

Konkurs.

Odnośnie do konkursu w Nr. 59 „Gazety Lwowskiej“ ogłoszonego oznajmia się, że konkurs na posadę asystenta kancelaryjnego w c. k. sądzie krajowym we Lwowie z dniem 30 kwietnia 1911 upływa.

Z Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego.

Lwów, dnia 9 marca 1911.

L. Prez. 1796 (2857 1—3)

Konkurs.

W obrębie politycznej administracyi galic. c. k. Namiestnictwa obsadzoną będzie posada c. k. komisarza inspekcyi leśnej z systemizowanymi poborami, ryczałtem na podróże służbowe i ryczałtem na wydatki kancelaryjne.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni wykazać się kwalifikacyą wymaganą w § 6 alin. 1 rozporządzenia ministeryalnego z 1 listopada 1865, Dz. p. p. Nr. 165, jakoteż nienagannem zachowaniem się i znajomością języka niemieckiego, oraz obu języków krajowych w słowie i piśmie.

Udokumentowane podania winni petenci zostający w służbie rządowej, wnieść za pośrednictwem swej przełożonej władzy, inni zaś na ręce c. k. starostwa, w obrębie którego stale przebywają najdalej do 31 marca 1911 do Prezydyum c. k. Namiestnictwa we Lwowie.

Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 28 lutego 1911.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. 42/11 (2) (2818)

Ogłoszenie.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie, orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k. i § 37 ust. pras., że treść artykułu umieszczonego w Nr. 42 czasopisma „Haliczanin“ z dnia 7 marca 1911 pod tytułem: „Dło studenta E. M. Walnickoho i tow.“ w ustępie od „My naroczno“ do końca, zawiera znamiona występku z § 300 u. k., a zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma w dniu 6 marca 1911.

Wskutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tego artykułu, a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów, dnia 9 marca 1911.

L. cz. Pr. 41/11 (2) (2817)

Ogłoszenie.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie, orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k. i § 37 ust. pras., że treść artykułu umieszczonego w Nr. 419 czasopisma „Prykarpatskaja Ruś“ z dnia 6 marca 1911 pod tytułem: „Lwów 21 (6 marta) fewrala 1911 w ustępach od „Eto otnosytsia“ do „wnuszenia“, od „Ostawlaja pryhowor“ do „kompanii — systemi“ i od „Nezamietno i szczezła“, zawiera znamiona występku z § 300 u. k., a zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma w dniu 6 marca 1911.

Wskutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tego artykułu, a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów, dnia 9 marca 1911.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. 31/11 (1) (2720 2—3)

Edykt.

Przeciw Pawłowi Kozubowi z Przeciszowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Zatorze przez Julię z Piaskiewiczów Kozubową w Przeciszowie pozew o 500 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 23 marca 1911 o godz. 9·30 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. Władysława Sanoka w Przeciszowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy Oddział II.

Zator, dnia 16 lutego 1911.

L. cz. C. III. 26/11 (2789)

Edykt.

Przeciw Antoniemu Chomycz rolnikowi z Woli michowej, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Baligrodzie przez Izaaka Pinsla pozew o uznanie prawa własności.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 22 marca 1911 o godz. 9 rano, b. Nr. I.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. Władysława Smólskiego adw. Baligrodzie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie swego kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Baligród, dnia 3 marca 1911.

L. cz. C. I. 32/11 (1) (2834)

Edykt.

Przeciw Michałowi Ruszczak, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Baligrodzie przez Jacka Ruszczaka pozew o 460 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 21 marca 1911 o godz. 10 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. adw. Smólskiego w Baligrodzie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Baligród, dnia 9 marca 1911.

L. cz. C. III. 50/11 (1) (2840)

Edykt.

Przeciw masie spadkowej po ś. p. Michale Malinowskim z Trzemeśni, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Myślenicach przez p. Wojciecha Skałkę z Trzemeśni pozew o uznanie wierzytelności 700 kor. za zgasłą i zapłatę 359 kor. 70 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 13 marca 1911 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw masy spadkowej ustanawia się p. Stanisława Malinowskiego w Trzemeśni, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie masę spadkową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Myślenice, dnia 3 marca 1911.

L. cz. C. II. 84/11 (1) (2767)

Edykt.

Przeciw Rozalii z Zagatów Pleniowej i Maryannie Zagata, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu tut. przez Bodnara Gyntę pozew o zapłatę kwoty 520 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 17 marca 1911 o godz. 9 rano w sali Nr. 4.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się p. Antoniego Ćwikowskiego w Cyganowicach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwane w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki one w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Stary Sącz, dnia 3 marca 1911.

L. cz. C. VII. 36/11 (1) (2852)

Edykt.

Przeciw Mosesowi Engel Kleiner i Esterze Grabscheid, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sniatynie przez Towarzystwo „Beth Josef“ w Sniatynie pozew o wykreślenie prawa zastawu dla kwoty 32 kor. i 300 kor. z realności lwh. 102 i 683/I. gm. Sniatyn.

Na podstawie pozwu tego wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 14 marca 1911 o godz. 9 rano w biurze Nr. 8

Celem strzeżenia praw Mosesa Engel Kleinera i Estery Grabscheid ustanawia się p. Borucha Sternberga w Sniatynie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Sniatyn, dnia 3 marca 1911.

L. XVII. 4176/10

Obwieszczenie

c. k. Ministerstwa rolnictwa z 6. marca 1911 l. 9218, tyczące się zakazów wprowadzania bydła rogatego, względnie zwierząt racicowych w celach użytkowych i hodowlanych z Niemiec do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa z powodu istnienia zarazy płucnej i pryszczycy w państwie niemieckiem.

„Na podstawie § 5 ogólnej ustawy o zaraźliwych chorobach zwierzęcych z 6. sierpnia 1909 Dz. p. p. Nr. 177 i rozporządzenia ministeryalnego z 10. lutego 1910 Dz. p. p. Nr. 37, tudzież na podstawie artykułu 5 umowy weterynaryjnej z państwem niemieckiem z 25. stycznia 1905 i punktu 8 dotyczącego protokołu końcowego Dz. p. p. Nr. 25 ex 1906 **zakazuje się** aż do dalszego zarządzenia przewozu bydła rogatego względnie zwierząt racicowych użytkowych i hodowlanych z następujących obszarów państwa niemieckiego do królestw i krajów zastąpionych w Radzie Państwa, a mianowicie:

a) z powodu panującej **zarazy płucnej** przywozu bydła rogatego z księstwa Sachsen-Meiningen;

b) z powodu panującej **pryszczycy** przywozu zwierząt racicowych w celach użytkowych i hodowlanych z okręgów rządowych: Królewiec (Königsberg), Gumbinen, Allenstein, Gdańsk (Danzig), Marienwerder, Poczdam (Potsdam), Frankfurt, Szczecin (Stettin), Köslin, Poznań (Posen), Bydgoszcz (Bromberg), Wrocław (Breslau), Lignica (Liegnitz), Opole (Oppeln), Magdeburg, Merseburg, Erfurt, Hannower, Hildesheim, Lüneburg, Stade, Arnsberg, Düsseldorf, Kolonia (Köln) i Aachen w Prusach, następnie z okręgów rządowych Bawarya górna (Oberbayern), Bawarya dolna (Niederbayern), Palatynat (Pfalz), Frankonia środkowa (Mittelfranken) i Frankonia górna (Oberfranken) w Bawaryi, z powiatów Drezno, Lipsk (Leipzig) i Zwickau w Saksonii, z rządowych okręgów Neckar, Schwarzwald, Jagst i Dunaj (Donau) w Würtembergii, z okręgów rządowych Freiburg i Mannheim w Badenie, z księstwa Brunświg (Braunschweig) z księstwa Anhalt, i w końcu z okręgów rządowych Alzacya górna (Oberelsass) i Lotaryngia (Lothringen) w Alzacyi-Lotaryngii.

Wskutek niniejszego obwieszczenia traci moc obowiązującą obwieszczenie c. k. Ministerstwa rolnictwa z 18. lutego 1911 l. 7542 („Wiener Zeitung“ z 23. lutego 1911 Nr. 44) ogłoszone tutejszem obwieszczeniem z 7. marca 1911 l. XVII. $\frac{3441}{13}$/5, („Gazeta Lwowska“ z 8. marca 1911 Nr. 54).

Przekroczenia niniejszego zakazu karane będą według postanowień ogólnej ustawy o zaraźliwych chorobach zwierzęcych z 6. sierpnia 1909 Dz. p. p. Nr. 177“.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 13. marca 1911.

Za c. k. Namiestnika:

Szeligowski w. r.

L. XVII. 3836.

Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 4. do 11. marca 1911.

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Pryszczyca	Biała	Dankowice (14 zagr.), Lipnik (1 zagr.), Mikuszowice (1 zagr.), Wilkowice (2 zagr.);
	Bóbrka	Kołohury (2 zagr.), Sokołówka (8 zagr.);
	Borszczów	Borszczów gm. i ob. dw. (30 zagr.), Cygany ob. dw. (1 zagr.), Dębówka ob. dw. (1 zagr.), Głęboczek ob. dw. (1 zagr.), Jezierzanka gm. i ob. dw. (34 zagr.), Jezierzany gm. i ob. dw. (36 zagr.), Konstancya gm. i ob. dw. (5 zagr.), Korolówka (2 zagr.), Kozaczyzna (1 zagr.), Krzywcze dolne (1 zsgr.), Łanowce gm. i ob. dw. (8 zagr.), Łosiacz gm. i ob. dw. (3 zagr.), Mielnica (3 zagr.), Sapohów gm. i ob. dw. (3 zagr.), Skała ob. dw. (1 zagr.), Skowiatyn gm. i ob. dw. (2 zagr.) Tarnawka gm. i ob. dw. (4 zagr.), Zielińce (2 zagr.);
	Brzeżany	Płaucza mała (3 zagr), Płaucza wielka gm. i ob. dw. (26 zagr.);
	Buczacz	Krasiejów (2 zagr.), Trościańce (4 zagr.), Zadarów gm. i ob. dw. (5 zagr.);
	Cieszanów	Krowica sama gm. i ob. dw. (14 zagr.);
	Czortków	Białobożnica ob. dw. (1 zagr.), Dawidkowce ob. dw. (2 zagr.), Kolendziany gm. i ob. dw. (3 zagr.);
	Dobromil	Nowosielce kozickie ob. dw. (1 zagr.);
	Dolina	Wyszków gm. i ob. dw. (13 zagr.);
	Drohobycz	Łastówki (15 zagr.), Podmanasterek (1 zagr.);
	Gródek Jagiell.	Bratkowice ob. dw. (1 zagr.), Haliczanów (14 zagr.), Kiernica gm. i ob. dw. (7 zagr.), Leśniowice (2 zagr.);
	Grybów	Bieliczna (13 zagr.);
	Horodenka	Horodenka (4 zagr.), Serafińce gm. i ob. dw. (2 zagr.);
	Husiatyn	Kociubińczyki gm. i ob. dw. (5 zagr.) Myszkowce ob. dw. (1 zagr.), Siekierzyńce gm. i ob. dw. (3 zagr.), Suchowola ob. dw. (1 zagr.), Tłusteńkie gm. i ob. dw. (17 zagr.);
	Jarosław	Bystrowice gm. i ob. dw. (9 zagr.), Jarosław (2 zagr.), Kruhel pawłosiowski ob. dw. (1 zagr.), Szówsko gm. i ob. dw. (2 zagr.), Tyniowice ob. dw. (1 zagr.);
	Jaworów	Budomierz (13 zagr.), Hruszów (22 zagr.), Jażów stary (14 zagr.), Kłonice (1 zagr.), Starzyska ob. dw. (1 zagr.), Wola starzyska (1 zagr.);
	Kamionka str.	Żuratyn (1 zagr.);
	Kraków	Prądnik czerwony gm. i ob. dw. (3 zagr.);
	Lisko	Orelec ob. dw. (1 zagr.);
	Lwów	Brzuchowice ob. dw. (1 zagr.), Pasieki zubrzyckie gm. i ob. dw. (4 zagr.), Polana ob. dw. (1 zagr.), Remenów (1 zagr.);
	Mościska	Balice gm. i ob. dw. (19 zagr.), Mokrzany wielkie gm. i ob. dw. (10 zagr.), Pnikut ob. dw. (1 zagr.);
	Nadwórna	Tarnowica leśna gm. i ob. dw. (11 zagr.);
	Podhajce	Burkanów gm. i ob. dw. (3 zagr.), Hajworonka ob. dw. (1 zagr.), Kotuzów ob. dw. (1 zagr.), Michałówka ob. dw. (1 zagr.), Szumlany gm. i ob. dw. (10 zagr.), Wiśniowczyk ob. dw. (2 zagr.), Zarwanica ob. dw. (2 zagr.);
	Przemyśl	Buszkowiczki ob. dw. (1 zagr.);
	Przemyślany	Gliniany (1 zagr.), Zamoście ob. dw. (1 zagr.);
	Przeworsk	Gać gm. i ob. dw. (2 zagr.);
	Rudki	Pohorce gm. i ob. dw. (8 zagr.);
	Sambor	Czerchawa (5 zagr.), Czukiew (2 zagr.), Olszanik (6 zagr.), Radłowice (2 zagr.), Waniowice (1 zagr.);
	Skałat	Hlibów gm. i ob. dw. (3 zagr.), Łuka mała ob. dw. (1 zagr.), Mazurówka gm. i ob. dw. (2 zagr.), Soroka gm. i ob. dw. (2 zagr.), Touste ob. dw (1 zagr.);
	Sokal	Liwcze gm. i ob. dw. (3 zagr.), Poturzyca ob. dw. (1 zagr.), Switarzów ob. dw. (1 zagr.);
	Stanisławów	Czerniejów gm. i ob. dw. (11 zagr.);
	Stryj	Podhorce gm. i ob. dw. (2 zagr.);
	Tarnopol	Łuka wielka ob. dw. (1 zagr.), Skomorochy ob. dw. (1 zagr.);
	Tłumacz	Przybyłów gm. i ob. dw. (2 zagr.);
	Trembowla	Brykula nowa ob. dw. (4 zagr.), Brykula stara ob. dw. (1 zagr.), Kobyłowłoki gm. i ob. dw. (9 zagr.), Ruzdwiany ob. dw. (1 zagr.), Strusów ob. dw. (1 zagr.), Tiutków ob. dw. (1 zagr.);
	Zaleszczyki	Lisowce (1 zagr.), Nowosiółka Kostiukowa gm. i ob. i dw. (2 zagr.), Szypowce ob. dw. (1 zagr.), Winiatyńce (1 zagr.);
	Zbaraż	Pieńkowce (1 zagr.), Skoryki ob. dw. (1 zagr.);
	Zborów	Korszyłów (1 zagr.), Presowce (4 zagr.);
	Złoczów	Krasne gm. i ob. dw. (3 zagr.), Pietrycze ob. dw. (1 zagr.);
	Żółkiew	Batiatycze (5 zagr.), Pieczychwosty (4 zagr.), Zwertów gm. i ob. dw. (4 zagr.);
Wąglik	Husiatyn	Husiatyn (2 zagr.);
	Kołomyja	Szeperowce (1 zagr.);
	Stanisławów	Dubowce (1 zagr.);
	Strzyżów	Połomyja (1 zagr.);
	Tłumacz	Korolówka (1 zagr.);
Zaraza bydła rogatego i dziczyzny	Cieszanów	Borowa góra (1 zagr.);
Nosacizna	Brody	Ponikwa ob. dw. (1 zagr.);
	Jasło	Osiek (1 zagr.);
	Żółkiew	Turynka ob. dw. (1 zagr.);
Świerzb u koni	Bochnia	Szczytniki (1 zagr.);
	Borszczów	Babińce ad Krzywcze (3 zagr.);
	Brody	Leszniów gm. i ob. dw. (2 zagr.),
	Brzesko	Gnojnik (2 zagr.);
	Buczacz	Snowidów (2 zagr.);
	Drohobycz	Borysław (4 zagr.);
	Jaworów	Ożomla ob. dw. (1 zagr.);
	Kamionka str.	Sieńków ob dw. (1 zagr.);
	Sanok	Płonna ob. dw. (1 zagr.);
	Turka	Wysocko niżne (1 zagr.);
	Wieliczka	Bierzanów (4 zagr.), Byszyce (5 zagr.), Sygneczów (1 zagr.);
	Zborów	Hukałowce (2 zagr.);
	Złoczów	Kutkorz ob. dw. (1 zagr.);
	Żółkiew	Butyny ob. dw. (1 zagr.);
Różyca świń	Myślenice	Malejowa (1 zagr.);
	Podgórze	Libertów (1 zagr.);
	Rohatyn	Tenetniki (1 zagr.);
	Sanok	Posada jaśliska (1 zagr.);
	Stanisławów	Bednarów (1 zagr.), Sty Stanisław (1 zagr.);
Pomór świń	Bóbrka	Wołowe ob. dw. (1 zagr.);
	Bochnia	Chrość (1 zagr.);
	Brody	Milno (6 zagr.);
	Cieszanów	Młodów (8 zagr.), Nowesioło (12 zagr.), Stare sioło (2 zagr.);
	Jarosław	Dobcza (9 zagr.), Dobra (6 zagr.);
	Jaworów	Jaworów (36 zagr.), Jażów stary (6 zagr.), Krakowiec (4 zagr.), Nahaczów (133 zagr.), Olszanica (24 zagr.), Wierzbiany (6 zagr.);
	Kamionka str.	Jabłonówka (12 zagr.);
	Kolbuszowa	Kopcie (2 zagr.), Wola rusinowska (1 zagr.);
	Kraków	Łuczanowice (1 zagr.);
	Łańcut	Kuryłówka (11 zagr.), Wierzawica (1 zagr.);
	Lwów	Honiatycze ob. dw. (1 zagr.), Kukizów (15 zagr.);
	Mościska	Małnowska Wola (6 zagr.);
	Sokal	Tartakowiec (6 zagr.);
	Złoczów	Gołogóry (1 zagr.);
	Żółkiew	Artasów ob. dw. (3 zagr.), Czestynia (33 zagr.), Doroszów mały (5 zagr.), Kulików (2 zagr.) Kunin (18 zagr.), Lubela (7 zagr.), Mosty wielkie (1 zagr.);
Szelestnica	Kosów	Krasnoiła (1 zagr.), Moskalówka (1 zagr.);
	Stanisławów	Uhrynów górny (1 zagr.);
	Tarnów	Kobierzyn (1 zagr.);
Wścieklizna	Jarosław	Adamówka ob. dw. (1 zagr.), Jarosław (7 zagr.);
	Nisko	Rudnik (1 zagr.);
	Wieliczka	Siercza;
	Kraków miasto	Kraków, Karmelicka l. 28;
	Lwów miasto	Lwów, Dzielnica II.
Gruźlica u bydła rogatego	Strzyżów	Pułanki (1 zagr.).

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 11. marca 1911.

Za c. k. Namiestnika

Szeligowski w. r.

Doniesienia prywatne.

Ogłoszenie.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Galicyjskiego Towarzystwa Akcyjnego fabryki papieru

przedtem Braci Fiałkowskich

odbędzie się

31 marca 1911 o godz. 12 w południe w biurze centralnem we Wiedniu Kaiser-Wilhelm-Ring Nr. 2.

Przedmiotem obrad:

1. Sprawozdanie za rok 1910.
2. Postanowienie co do rozdziału czystego zysku.
3. Wybór lustratorów i jednego zastępcy.
4. Inne wnioski o ile na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem wniesione zostaną.

P. T. Akcyonaryusze, którzy pragną wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, raczą w myśl statutów złożyć swoje akcye najpóźniej do 24 marca 1911 przy kasie Akcyjnego Towarzystwa dla przemysłu papierowego LEYKAM-JOSEFSTHAL we Wiedniu 1, Kaiser-Wilhelm-Ring Nr. 2.

„Meister der Farbe“
oryginalne reprodukcye międzynarodowych malarzy
kompletne roczniki 1906, 1908, 1909
poleca
po wyjątkowo niskich cenach
ST. SOKOŁOWSKI Lwów, pasaż Hausmana.

Komplety „Bluszczu“ z I. kwartału 1910
są do nabycia
w Głównej Ekspedycyi Lwów, pasaż Hausmana l. 9.

PROSPEKT NA ROK 1911.

Tygodnik Mód i Powieści

Pismo illustrowane dla kobiet

Rok wydawnictwa 51

W ciągu półwiekowego z górą istnienia „Tygodnik Mód i Powieści“ zdobył sobie stanowisko

uczciwego doradcy kobiety polskiej i jej domowego ogniska.

By się utrzymać na tem zaszczytnem, usilną pracą zdobytem stanowisku, nie szczędzimy starań i zachodów. Strzegąc czujnie skarbów tradycyi narodowej i rodzinnej, „Tygodnik Mód i Powieści“, pomny hasła

z żywymi trzeba naprzód iść,

pilnie śledzi wszystkie objawy życia nowoczesnego, wszystkie zmiany i przeobrażenia, jakie w niem zachodzą. Nie zaniedbamy żadnych wysiłków, aby „Tygodnik Mód i Powieści“ był zawsze

Najpełniejszym organem domowego ogniska kobiety polskiej, jej potrzeb — duchowych i praktycznych. —

Wszystko co się dotyczy życia niewieściego znajdzie w „Tygodniku Mód i Powieści“ dokładne i rozważne oświetlenie.

Udało nam się pozyskać nową powieść znakomitego poety **Wiktora Gomulickiego** pod tytułem

„Na rozłogach białoruskich“,

której druk rozpoczniemy od 1 stycznia 1911 r.

Znany i przez nasze Czytelniczki tak lubiany powieściopisarz **Stanisław Ostrowski** ofiarował nam ostatnią swą pracę p. t.

„O czem pieśń dotąd gwarzy“,

osnutą na tle historycznem z czasów Księstwa Warszawskiego.

Ceniona autorka, odczuwająca tak głęboko duszę i serce kobiece, **Ostoja (Józefa Sawicka)** skreśliła dla „Tygodnika Mód i Powieści“ dłuższą nowelę p. t.

„Spóźnione szczęście“.

W tece redakcyjnej posiadamy utwory Emmy Jeleńskiej-Dmochowskiej, Jadwigi Marcinowskiej, Macieja Wierzbińskiego, Eugenii Żmijewskiej i wielu innych.

Dział powieści tłómaczonych będzie prowadzony, jak dotychczas, z wielką starannością, a przekłady powierzone tylko wytwornym piórom literackim.

Prócz artykułów treści literackiej i artystycznej, „Tygodnik Mód i Powieści“ stale uprawia następujące rubryki:

Dział pracy społecznej, obznajmiający Czytelniczki z działalnością w tym kierunku w kraju i zagranicą, z głównym naciskiem na uczestnictwo w tej pracy kobiet.

Zdrowie — klejnot życia popularne wskazówki znanego lekarza i uczonego dr. Henryka Nusbauma, nieoceniony poradnik w życiu praktycznem. **Wiadomości medyczne,** niezbędne dla każdej kobiety. Apteka domowa. Ratownictwo.

Hygiena dziecka rady dla matek, według ostatnich postępów wiedzy, — pióra doświadczonej specyalistki od chorób dziecinnych dr. Matyldy Biehlerowej.

Pedagogika z bezpośrednim współudziałem pp. Szycówny A. i Chrząszczewskiej J., oraz rady, wskazówki informacyjne, czerpane w wybornych źródłach pedagogicznych.

Porady prawne praktyczne wskazówki o prawach i obowiązkach kobiet wobec panującego ustawodawstwa, ważne dla tych zwłaszcza kobiet, które żyją i pracują samodzielnie, — referować będzie p. Ignacy Baliński, zapewniając swym poważnym imieniem i doskonałą firmą literacką solidne traktowanie kwestyi.

Odkrycia i wynalazki ostatniej doby będą wyjaśniali pp. Dyakowski, Umiński W., Libański E. i inni.

Dział ogrodniczy, który jak dotąd prowadzi p. M. Nagay, a p. Schönfeld, ogrodnik planista, przyrzekł także zasilać swą pracą, zawierać będzie wszelkie wiadomości i porady, zarówno dotyczące miejskiego ogrodu, jak sadu, inspektów i piwnicy, oraz hodowli roślin pokojowych, zakładania balkonów, zdobienia dziedzińców i t. p.

Szereg artykułów p. t.:

Magia piękności p. Józefa Jankowskiego podsunie naszym Czytelniczkom wiele tematów z dziedziny duchowego doskonalenia się.

Dział **Racyonalnej Kosmetyki** obejmie odtąd Dr. med. p. Wolska-Rościszewska.

Dział gospodarczy w mieście i na wsi ze szczególną starannością traktowany, prowadzony będzie przez dwie najznakomitsze na tem polu specyalistki, autorki licznych dzieł kucharskich, mianowicie przez pp. Paulinę Szumlańską i Martę Norkowską, która swoje współpracownictwo wyłącznie i jedynie „Tygodnikowi Mód i Powieści“ przyrzekła. **Dział porad gospodarstwa wiejskiego** powierzamy staraniom p. Henikowskiej, znanej dzielnej gospodyni. W dziale tym uwzględniać będziemy nietylko przepisy sezonowe, ale całokształt gospodarstwa domowego. W ten sposób „Tygodnik Mód i Powieści“ wypełni lukę, jaka w pismach kobiecych dawała się tak silnie odczuć naszym paniom.

Obok zwykłych porad kuchennych dział ten obejmować będzie:

Kuchnię jarską coraz liczniejszych mającą zwolenników, oraz **Kuchnię dyetetyczną.**

Prócz tego w dalszym ciągu będziemy drukowali:

Obiady na dwoje. OBIADY GOTOWANE NA MAŁEJ GAZOWEJ KUCHENCE. — — —

Przepisy „Dobrych Gospodyń“ łaskawie nam nadsyłane z różnych okolic kraju.

Dział mód i strojów

będzie prowadzony z najskwapliwszą troskliwością. Bezpośrednie stosunki z Paryżem, Londynem i Wiedniem pozwalają nam dostarczać naszym Czytelniczkom najszybciej i najdokładniej

wzorów i informacyi o wszystkich zmianach i fluktuacyach mody.

Dział mód i strojów kobiecych

illustrowany bardzo obficie przynosić będzie nowości sezonowe czerpane z najlepszych źródeł paryskich.

Tablice z krojami dodawane jak dotąd systematycznie oddawać będą praktyczne usługi naszym Czytelniczkom.

Fasony według miary na każde zamówienie dostarcza dla prenumeratorek „Tygodnika“ za niewielką opłatą pracownia p. Gałeckiej, której krój zadawalnia dotąd zawsze wszystkie wymagania.

Ubranka dziecinne i dla młodych panienek otoczymy szczególną pieczą, **na początku każdego sezonu** stosownie do zmian pory roku i jej wymagań, umieszczając odpowiednie wzory. **Stałe korespondentki nasze w Paryżu, Wiedniu i Londynie** jak dotąd tak i nadal obznajamiać szybko nas będą nietylko z tem co modne, ale również z tem co ładne, praktyczne i możliwe w naszych warunkach do stosowania.

Mody męskie dla dopełnienia całokształtu potrzeb domowych będziemy dawali odtąd systematycznie raz na kwartał.

Stosując się do życzeń naszych Czytelniczek, szczególną uwagę zwracamy na dział

Robót ręcznych Koronczarstwo, hafty wypukłe i płaskie, point Richelieu, aplikacye, wyszywanie na kanwie i tiulu etc. etc.

Chcąc wypełnić brak dobrych wzorów, który dotąd sami dotkliwie odczuwaliśmy, ze względu na potrzeby naszych Sz. Czytelniczek, weszliśmy w porozumienie ze

Szkołą sztuki dekoracyjnej pp. Duninówny i Chalus

stale odtąd otoczą one swą opieką dział wzorów do naszych **robót.** Współpracownictwo p. Chalus pozyskaliśmy **wyłącznie i jedynie** dla naszego pisma. Panna Chalus, wychowanka szkoły sławnego prof. Grasseta w Paryżu prowadzić będzie również w „Tygodniku Mód i Powieści“

Dział monogramów uwzględniając w rysunkach i ornamentyce jak najusilniej **motywy swojskie.**

Celem dokładniejszego obznajmienia naszych Czytelniczek z wzorami artystycznemi do robót ręcznych, będziemy dla nich urządzali

Specyalne wystawy tychże wzorów w lokalu redakcyi.

Każdej Czytelniczce przysługuje prawo zamawiania wzorów do monogramów.

Tak samo we wszelkiej innej potrzebie każda Czytelniczka znajdzie w „Tygodniku“ chętnego informatora i uczciwego doradcę. Dział

Odpowiedzi od Redakcyi, **jedyny co do swoich rozmiarów w prasie polskiej,** czyni zadość tej potrzebie, zacieśniając między Czytelniczkami a pismem węzły rzetelnej, szczerej życzliwości i sympatyi. Każde pytanie, wątpliwość czy troska znajdą słowa wyjaśnienia i otuchy.

By zaś ten bezpośredni stosunek Czytelniczek do pisma jeszcze silniej ożywić, zamierzamy urządzić szereg **KONKURSÓW,** do których powołamy nasze prenumeratorki, ofiarując im piękne cenne i użyteczne nagrody. Ponieważ zaś konkursy te obejmować będą najróżnorodniejsze działy pracy i zajęć kobiecych, nie wątpimy, że w każdym domu polskim obudzą zainteresowanie.

Bezpłatne prenumerata »TYGODNIKA MÓD I POWIEŚCI«. — W polskim języku brakło dotychczas książki, poświęconej fachowo i rzeczowo sprawom domowego ogniska. Podejmujemy to wydawnictwo, które nosić będzie nagłówek

„Nasz Dom“

przy współudziale najlepszych sił zawodowych i literackich. Najwięksi z żyjących powieściopisarzy polskich ofiarowali nam swoje prace. **Henryk Sienkiewicz** napisał: SŁOWO WSTĘPNE, **Bolesław Prus** artykuł: O CHARAKTERZE.

Prenumerata w Krakowie: Kwartalnie K. 4. Rocznie K. 16. — W Galicyi i Austryi: Kwartalnie K. 4.40. Rocznie K. 17.16. — Zmiana adresu 40 hal.

Prenumeratę przyjmuje: Biuro dzienników S. Sokołowskiego. Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Rok 1911. **Wydawnictwa rok XIII.**

Zaproszenie do przedpłaty na

NOWOŚCI MUZYCZNE

Miesięcznik nutowy na fortepian z dodatkiem literackim.

Pismo wychodzi przy końcu każdego miesiąca zeszytami, zawierającymi utwory klasyczne, salonowe, wyjątki z oper, operetek i tańce, w dodatku literackim: liczne wiadomości ze świata muzycznego.

Zadaniem „NOWOŚCI MUZYCZNYCH“ jest dostarczanie abonentom aktualnych wartościowych utworów po niezwykle nizkiej cenie prenumeracyjnej.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Warszawie rocznie 5 rub., na prowincyi 6 rub., zagranicą 7 rub. — Półrocznie i kwartalnie w tymże stosunku.

Zeszyt okazowy 60 kop.

Premia dla rocznych abonentów:

a) bezpłatnie: trzy poprzednie zeszyty lub portret Chopina i b) za pół ceny t. j. za 1 rb. 50 kop. „A. B. C.“ najnowszą szkołę na fortepian prof. A. Różyckiego. — Przesyłka premium 30 kop.

Oprócz tego, dla każdego tysiąca rocznych abonentów, wnoszących przedpłatę do naszej administracyi, przeznacza się jako NADZWYCZAJNE PREMIUM PIANINO KRAJOWEJ FABRYKI w cenie 500 rub.

Premium wygrywa posiadacz kwitu, którego TRZY OSTATNIE CYFRY będą odpowiadały takimże cyfrom głównej wygranej **196** loteryi klasycznej Królestwa Polskiego; losowanie w czerwcu 1911 r.

Agencya dla Galicyi we Lwowie u Stan. Sokołowskiego, Biuro dzienników, Pasaż Hausmana l. 9.

K. k. österreichische Staatsbahnen.
(K. k. Nordbahndirektion).

Z. 2 ad 15.114 ex 1911. (2816)

Offertausschreibung.

Bei der k. k. Nordbahndirektion in Wien gelangt mit 1 August 1911 der Pachtbetrieb der Bahnhofrestauration in der Station Ungarisch-Hradisch im Offertwege zur Vergebung.

Nähere Angaben über die zur Bahnhofrestauration gehörigen Lokalitäten, sowie die besonderen Bedingnisse sind aus den Offertformularien zu entnehmen, welche ebenso wie die „allgemeinen Bedingnisse für den Betrieb der Bahnhofrestaurationen in den Stationen der k. k. Nordbahndirektion“ bei der genannten k. k Nordbahndirektion eingesehen, behoben oder gegen Einsendung des Portos bezogen werden können.

Die Offerte, zu deren Verfassung die hiezu aufgelegten Offertformularien benützt werden müssen, sowie das Bedingnisheft sind per Bogen mit einem 1 Kro en Stempel versehen, kuvertiert, versiegelt und mit der Aufschrift: „Offert für Bahnhofrestauration Ungarisch-Hradisch“ bei der k. k Nordbahndirektion bis längstens 29 April 1911 12 Uhr mittags einzubringen.

Der Offerent hat das Recht, der bei der k. k. Nordbahndirektion in Wien am 2 Mai 1911 um 10 Uhr vormittags stattfindenden komissionellen Offerteröffnung persönlich beizuwohnen.

Das Vadium im Betrage von K. 1000 (Eintausend Kronen) ist bis längstens 29 April 1911 bei der Kassa der k. k. Nordbahndirekton in Wien zu erlegen.

Offerte, welche nach obigem Termine eingebracht werden oder den Bestimmungen dieser Ausschreibung nicht entsprechen, ferner solche Offerte, für welche das Vadium im obigen Betrage nicht rechtzeitig erlegt wird, bleiben unberücksichtigt.

Wien, im März 1911.

K. k. Nordbahndirektion.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie.

L. 121/IV. ex 1911 (1) (2867)

Rozpisanie dostawy.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie zamierza w drodze publicznego przetargu oddać dostawę następujących urządzeń mechanicznych dla warstatów w Stanisławowie:

jedną specyalną tokarkę do toczenia sforzni kotłowych (Stehbolzen);
dwie tokarki, t. zw. egalizyrki do metali;
jedną maszynę do cięcia gwintów gazowych;
jedną szlifierkę do ostrzenia świdrów spiralnych;
jedną cyrkularkę do przecinana żelaza na zimno i
jedną elektryczną wiertarkę ręczną na świdry do 25$^{m}/_{m}$ średnicy.

Dla dostawy obowiązują ogólne i szczegółowe warunki dostawy, jak i osobny formularz ofertowy, na którym bezwarunkowo ofertę wnieść należy; takowe można przejrzeć w oddziele IV. c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie, lub tamże nabyć za nadesłaniem należytości pocztowej.

Dostawa wyż wymienionych maszyn, ma być uskutecznioną najpóźniej do 1 listopada 1911.

Ceny z uwzględnieniem wszelkich innych kosztów, należy podać od sztuki, franko wagon jednej ze stacyi c. k. kolei państwowych.

Zawiadomienie o przyznaniu dostawy nastąpi w drodze wymiany terminatek a otrzymujący dostawę zobowiązani są złożyć kaucyę w wysokości 5% wartości dostawy, która zwróconą zostanie po upływie terminu ręczenia.

Odpowiednio ostemplowane i opieczętowane oferty należy wnieść do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie najpóźniej do dnia 5 kwietnia 1911 godziny 12 w południe. Oferty te, pisane na przeznaczonym na ten cel formularzu muszą być zaopatrzone napisem: Oferta na dostawę urządzeń mechanicznych“. Odnośne rysunki należy do ofert dołączyć.

Każdemu oferentowi lub jego pełnomocnikowi przysługuje prawo być obecnym przy komisyjnem otwarciu ofert, które nastąpi dnia 6 kwietnia o godzinie 10 przed południem.

Oferty wniesione po wyż wymienionym terminie lub nie odpowiadające warunkom niniejszego rozpisania, nie zostaną uwzględnione.

Oferent pozostaje w słowie do 8 tygodni, licząc od ostatecznego terminu wniesienia ofert.

Zastrzega się, że c. k. Skarb kolejowy nie jest obowiązany do jakichkolwiek zamówień, pomimo wniesionej oferty.

Stanisławów, w marcu 1911.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie.

IV. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków

krajowego Stowarzyszenia Złotego Krzyża dla Galicyi

odbędzie się

w niedzielę, 2 kwietnia 1911 o godz. 11 przed poł.

w sali Muzeum szkolnego we Lwowie, ul. Mikołaja 21, I. p.

W razie braku statutem wymaganego kompletu członków w oznaczonym terminie drugie Walne Zgromadzenie, uprawnione do powzięcia uchwał bez względu na ilość obecnych członków, odbędzie się w tej samej sali, tego samego dnia, o godzinie 11·30 przed południem.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu III. Walnego Zgromadzenia z 10 kwietnia 1910.
2. Sprawozdanie Zarządu i Komisyi rewizyjnej za III rok istnienia Stowarzyszenia.
3. Wybór 15 członków Zarządu Stowarzyszenia na trzechlecie 1911—1914.
4. Wybór trzech członków Komisyi rewizyjnej.
5. Wybór męża zaufania do Komisyi rewizyjnej Austryackiego Towarzystwa Złotego Krzyża.
6. Wnioski członków, (które wedle § 12 statutu muszą być zgłoszone w Zarządzie Stowarzyszenia przynajmniej na 8 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia i poparte przynajmniej przez 15 członków).

Ogłoszenie.

Podaje się do wiadomości P. T. Członków, że

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa wzajemnego kredytu w Ciemierzyńcach odbędzie się dnia 29 marca 1911 o godzinie 10 rano w biurze Towarzystwa, na które się wszystkich P. P. Członków zaprasza.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1910.
2. Wniosek komisyi rewizyjnej na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1910.
3. Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału zysku za rok 1910.
4. Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1911.
5. Wybór 2 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
6. Wnioski członków.

W razie niezjawienia się o godz. 10 rano statutem przepisanej ilości członków odbędzie się Zgromadzenie powtórne z tym samem porządkiem dziennym tego samego dnia o godz. 6 wieczorem, które to powtórne Zgromadzenie bez względu na ilość zebranych Członków załatwi porządek dzienny.

Ciemierzyńce, dnia 13 marca 1911.

RADA NADZORCZA.

ZIARNO Najtańsza Ilustracya dla rodzin polskich.
Pod Redakcyą: Stanisława Bełzy.

12 bezpłatnych dodatków książkowych.

Powieści. — Podróże. — Historya. — Literatura. — Z dziedziny przyrody.

ZIARNO pomieszcza stale: **Listy z mojej pracowni. Odgłosy ostatnich dni. Z za kulis dyplomacyi. Kroniki społeczne i polityczne pióra Redaktora.** — Powieści i nowele oryginalne i tłómaczone. Wspomnienia wielkich rocznic dziejowych i rocznice wielkich zmarłych. Przeglądy literackie i artystyczne. Poezye. Podróże po kraju i po obczyźnie. Opisy zjawisk przyrody. Dla śmiechu. Każdy zeszyt ZIARNA stanowić może Album. Arcydzieła swoich i obcych mistrzów malarstwa starannie dobrane, ozdabiają literacką jego treść. Sztuka ojczysta uwzględniana jest przez Redakcyę przedewszystkiem.

Z dniem 1 stycznia 1911 roku rozpoczniemy druk wielkiej powieści historycznej **WALEREGO PRZYBOROWSKIEGO** z czasów Konfederacyi Barskiej.

ZIARNO **obejmujące 52 zeszyty wytwornej ilustracyi, wraz z 12-oma miesięcznymi książkowymi dodatkami kosztuje:**

W WARSZAWIE:
1 rb. 25 kop. kwartalnie; 2 rb. 50 kop. półrocznie; 5 rb. rocznie.
NA PROWINCYI z przesyłką pocztową:
1 rb. 50 kop. kwartalnie; 3 rb. — kop. półrocznie; 6 rb. rocznie.
ZA GRANICĄ:
2 rb. — kop. kwartalnie; 4 rb. — kop. półrocznie; 8 rb. rocznie.
W WARSZAWIE za odnoszenie do domu dopłaca się 15 kop. kwartalnie.

Dla zapewnienia dodatkom książkowym trwałości, redakcya „ZIARNA“ wydaje pewną ich ilość w oprawie z wyborowego płótna z wyciskami złoconymi. — Kto z prenumeratorów „ZIARNA“ zechce zamiast tomów zbroszurowanych otrzymywać oprawne, **dopłaca 50 kop. kwartalnie na koszta oprawy.**

Bezpłatne premium **dla wszystkich prenumeratorów.** Każdy miejscowy prenumerator **„Ziarna“** otrzyma niezależnie od miesięcznych dodatków książkowych **bezpłatnie 12 tomów** dzieł, które wybrać dowolnie może z poniżej zamieszczonego spisu, każdy zaś zamiejscowy, po nadesłaniu na koszta przesyłki i opakowania **nieoprawnych** 12 tomów rb. 1, **oprawnych** rb. 2.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie i kantory pism.

Adres „ZIARNA“: Warszawa, Nowy-Swiat 70.

Prenumeratę na Galicyę przyjmuje biuro dzienników i ogłoszeń

St. SOKOŁOWSKI. Lwów, Pasaż Hausmana 9.

DROBNE OGŁOSZENIA

od wyrazu petitem 3 halerze, tłustym petitem 4 halerze.

Do najęcia ul. Asnyka l. 7, na I. piętrze: Cztery pokoje, przedpokój, kuchnia, balkon. Elektryczne urządzenie. Bliższa wiadomość tamże na II. piętrze po prawej, lub w Redakcyi „Gazety Lwowskiej“ od 12 do 4 po południu.

Lwów, ul. Hetmańska 4.
Największy magazyn jubilerski i zegarmistrzowski
JULIANA DĄBROWSKIEGO
kupuje i sprzedaje stare srebro, złoto i kamienie.
Zlecenia załatwiać można pocztą i przez korespondencyę.

Agentów

mających rozległe stosunki w sferach prywatnych poszukuje stara, renomowana firma. — Oferty przesyła S. Horvat, Budapest, V, Báthoryutca 5, Part.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, oraz wszelkie wyroby ze złota i srebra poleca
F. KWAŚNIEWSKI
Lwów, plac Halicki 3, przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye.

Nakładem c. k. Namiestnictwa
wydany
SZEMATYZM
Król. Galicyi i Lodomeryi
wraz
z Wielkiem Ks. Krakowskiem
na rok
1911

można nabyć w Ekspedycyi „Gazety Lwowskiej“, Lwów, ul. Czarnieckiego l. 12, po cenie 7 kor., na prowincyę z przesyłką pocztową (za frachtem 7 kor. 80 hal., dla c. k. Urzędów 7 kor. 20 hal. Szematyzmu za zaliczką nie wysyła się.

DOM spedycyjny i komisowy.

Przedsiębiorstwo przewożenia i transportu mebli.

Zakład przechowania mebli.

Caro i Jellinek

Spółka z ogran. poręką,

Lwów, ul. Kościuszki 22.

Zastępca przem. Gustaw Luft.

Adres dla telegramów: CAROLINEK, Lwów.

Przeprowadzki miejscowe.

Spedycya, oclenie i dowóz wszelkich przesyłek kolejowych.

Opakowanie mebli.

Nr. telefonu 524.

Prawdziwe materye berneńskie

Sezon wiosenny i letni 1911.

Kupon długości 3·10 metrów na kompletny ubior męski (surdut, spodnie, kamizelka) kosztuje **tylko**

1 kupon	7 koron
1 kupon	10 koron
1 kupon	12 koron
1 kupon	15 koron
1 kupon	17 koron
1 kupon	18 koron
1 kupon	20 koron

1 kupon na czarny ubior salonowy **kor. 20·—**, także materye na płaszcze, loden dla turystów, kamgarny jedwabne etc. rozsyła znana z najlepszej strony jako realny i solidny

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA
SIEGEL-IMHOF w BERNIE (Brünn)
Wzory gratis i franko.

Zamawiając materye **bezpośrednio** u firmy Siegel-Imhof **we fabryce** uzyskują **prywatni interesenci wielkie korzyści.** Wobec wielkiego zbytu towarów zawsze **jak największy wybór** zupełnie świeżych materyj. — **Ceny stałe, możliwie najniższe.** — Jak najskrupulatniej i najuważniej wykonuje się nawet najmniejsze zamówienia.

Miód! Miód! to zdrowie!

Gęsty 6 kor. 80 hal., gęsto płynna patoka „rarytas“ miodoborów 7 kor. 50 hal. Żołądź na kawę 3 kor. wszystko za 5 klgr. franko KORZENIEWICZ, emer. naucz., Iwaneczany.

Precz z kałamarzami!

Wieczne pióro

nowość, eleganckie, trwałe, zawsze w pogotowiu, pisze jednem napełnieniem 500 wyrazów, każdemu niezbędne.

Do nabycia w biurze dzienników Plohna, Lwów, ul. Karola Ludwika l. 5, po **80 hal.**, z przesyłką polecona **1 kor. 25 hal.**, za zaliczką o **20 hal.** więcej.

Pierwszy Austryacki Zakład Kredytowy dla urzędników Lwów, pl. Maryacki 10, II. piętro

Kapitał 63,000.000 Koron udziela P. T. urzędnikom i wojskowym pożyczek do maksymalnej wysokości za oprocentowaniem **5 i pół procent zasadniczo bez ręczycieli** przy zastosowaniu specyalnego czasowego ubezpieczenia z minimalną premią lub na życzenie stron za regularnem ubezpieczeniem życiowem. — Raty w stosunku do innych podobnych instytucyj znacznie niższe. — **Wypłata w gotówce bez żadnych potrąceń. — Żadnych kosztów. Pośrednictwo bezpłatne i w interesie stron niepożądane.**

Otrzymałem

świeży transport
HERBATY CHIŃSKIEJ
Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo	kor. 3·20
„ Souchong	„ 4·—
„ Souchong zbiór majowy	„ 6·—
Kayzow	„ 8·—
Wysiewki z herbat	„ 2·60
Wysiewki z najlepszych herbat	„ 3·20

za pół kilograma.

Handel herbaty i kawy
EDMUNDA RIEDLA we Lwowie
ul. Teatralna 3, naprzeciw Katedry.

Do zasiewów wiosennych

polecamy pierwszej jakości:

Superfosfaty kostne.
Superfosfaty mineralne.
Superfosfaty amoniakalne.
Superfosfaty potasowe.
Mączki kostne parzone.
Mączki kostne odklejone.
Mączki kostne preparowane.
Saletrę chilijską.

Ceny konkurencyjne. Gwarancya składników.
Punktualna dostawa.

PIERWSZE GALICYJSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE DLA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO WE LWOWIE
ul. Kościuszki l. 18.

Na wszystkie bez wyjątku PISMA codzienne
miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACYE ARTYSTYCZNE, MODY, ŻURNALE, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincyę po cenach redakcyjnych

Ajencya dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.

„ŻYCIE“

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki

pod redakcyą Gustawa Daniłowskiego.

Wychodzi od 1 października każdej soboty.

Wydawcy: dr. Al. Lisiewicz i Hip. Sliwiński, radni miasta Lwowa.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA:
LWÓW, ul. Dwernickiego l. 11 A.

PRZEDPŁATA:
rocznie 20 kor., półrocznie 10 kor., kwartalnie 5 kor.

Pierwsze w Galicyi poważne czasopismo, poświęcone zagadnieniom bieżącego życia publicznego w Polsce i oświetlające je z punktu widzenia narodowej niepodległości, demokracyi i postępu. W każdym zeszycie poruszone palące kwestye polityki krajowej i miejskiej. W dziale literackim zapewniony udział najwybitniejszych pisarzy. „ŻYCIE“, jedno z pierwszych w Polsce, wprowadza dział wojskowy, aktualny w dobie powszechnego na całym świecie zajęcia się sprawami wojny. Każdy zeszyt bogato zdobiony. Winiety tytułowe Wyspiańskiego, Rembowskiego, Barwińskiego

Największy magazyn w kraju
Spółki Stolarzy Lwowskich

Założ. 1854. **Lwów, plac Bernardyński l. 17.** Telefon 566.

poleca wielki wybór mebli wszelkiego rodzaju w najnowszych stylach a to: sypialnie, jadalnie i salony własnego wyrobu według modeli wiedeńskich, paryskich i londyńskich, meble gięte i żelazne z najpierwszych fabryk.
Ceny przystępne — dogodne spłaty.
Urządzenia kompletne hoteli i biur.

„Osobliwości świata widzialnego i niewidzialnego“

napisał profesor uniwersytetu dr. M. Perty. Treść: Sympatya i antypatya. Artystka prześladowana z zagrobu. Chłopiec który czuje nieprzyzwyciężony wstręt do pieniędzy. Cały świat olbrzymim szpitalem. Dostojeństwo Duchowe. Czytanie w sumieniach ludzkich. Lunatycy. Dama która słyszy i widzi sercem. Działania magiczne. Fizyologiczne cudo. Elektryczna pani. Elektryczne dziecko. Halucynacye narodowe. Ludzie którzy nie jako bańki mydlane. Brak zatrudnienia skraca życie. Ludzie którzy bardzo długo żyją. Ludzie którzy nie nie jedzą i nigdy nie śpią. Ludzie którzy przechodzą przez zamknięte drzwi i przez ściany. Ludzie którzy liżą mury i połykają kamienie. Ludzie którzy umierają z przyjemnością. Ludzie którzy zabijają wzrokiem. Pachnący ludzie. Mania samobójcza dziewcząt. Mazzini o ideałach. Mowa powszechna. Muzyka w główce umierającego dziecka. Osobliwa muzyka na ostatnie urodziny poety. Osobliwy śpiew przy śmierci szlachetnej ziemianki. Panienka zbudzona z letargu. Pręt do poszukiwania podziemnych wód i pokładów metalowych. Przepowiednie i przeznaczenie. Sen. Skutki imaginacyj. Ślepy profesor wykłada optykę i objaśnia w nocy stan gwiazd na niebie. Świat jest pełen cudów. Szczególna wrażliwość. Wzajemne oddziaływanie duszy i ciała. Zmysł centralny. Zjawiska u umierających. Zwłoki ludzkie które pachną i nie psują się. Serce nie sługa. Z pamiętników sławnej artystki. Staruszek który robił sobie nadzieję, że będzie mógł żyć wiecznie. Ludzie którzy nie nie zna co to pany. Ostatni sen turysty. Wskrzeszanie umarłych. Królowie, którzy istnieją jeszcze tylko na tapetach. Hrabina która nie znosi widoku swoich dzieci. Ludzie którzy żyją samym zapachem. I t. d., i t. d.

Cena 2 kor., z przesyłką poczt. 2 kor. 10 hal., za zaliczką 2 kor. 60 hal. Do nabycia
w biurze S. SOKOŁOWSKIEGO we Lwowie, pasaż Hausmana 9.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.